Wydanie pierwsze

Rok XII — Katowice, sobota dnia 31-go lipca 1937 roku — Nr. 208

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. — Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja:	Administracja:	Reprezentacje:	Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.	miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Okropne żniwo śmierci pod Paryżem

W katastrofie kolejowej zginęło 27 osób

Ofiarami wypadku przeważnie dzieci — Liczba rannych przekracza 50

PARYŻ. Ub. nocy pod Villeneuve Saint Georges wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Według nadeszłych do Paryża informacyj, **katastrofa pociągnęła za sobą śmierć około 25 ludzi, rannych było ponad 50-ciu. Katastrofa wydarzyła się w odległości 200 m od dworca Villeneuve Saint Georgeh (około 20 km od Paryża) o godz. 23.15. Wykoleił się pociąg Paryż — St. Etienne.**

Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy parowóz pociągu pośpiesznego Paryż — St. Etienne wjechał na niewłaściwy tor, następne zaś wagony wpadły wskutek przestawienia się zwrotnicy na inny tor. Lokomotywa, wagon bagażowy i służbowy oraz cztery wagony osobowe wyskoczyły z szyn i runęły na tor.

Pociąg składał się częściowo ze starych wagonów drewnianych, które dostawszy się między stalowe pulmany zostały

DOSZCZĘTNIE ZMIAŻDŻONE.

Nowoczesne wagony zostały powyginane, tak że ranni pasażerowie zostali w nich uwięzieni.

Na miejsce katastrofy wezwano natychmiast wojsko, gwardię cywilną i pociągi ratownicze z Paryża.

PRZYSTĄPIONO DO GORĄCZKOWYCH PRAC RATUNKOWYCH.

Robotnicy z aparatami tlenowymi przystąpili do przecinania żelaznych części wagonów, aby móc się dostać do jęczących w ich wnętrzu rannych.

Wstrząsające sceny rozgrywały się

szczególnie w strzaskanym zupełnie wagonie trzeciej klasy starego typu. **Wagonem tym jechały prawie wyłącznie dzieci z kolonii wakacyjnych.**

Robotnicy pociągów ratowniczych tutaj najpierw skierowali swe kroki. Praca odbywała się w nastroju nerwowym,

WŚRÓD ROZDZIERAJĄCYCH JĘKÓW

ciężko rannych, lub umierających dzieci, wzywających resztkami sił swych matek i ojców.

W środkowym przedziale nieszczęsnego wagonu, po rozbiciu aparatami tlenowymi żelaznego szkieletu, znaleziono

TROJE ŚCIŚNIĘTYCH PRZEZ ŚCIANY DZIECI.

Dwoje z nich nie żyło, trzecie, dziewczynka znajdująca się w środku miedzy zmarłymi koleżankami, cudem nie odniosła najmniejszego szwanku. Mimo to musiano ją przewieźć do szpitala, doznała bowiem silnego wstrząsu nerwowego.

W okół rozbitych wagonów ziemia zasłana jest odłamkami drzewa i szkła. Wszędzie widać porozbijane walizki i porozrzucane przedmioty podróżne, płaszcze, wyrzucone z walizek bieliznę —

WSZYSTKO ZBROCZONE KRWIĄ OFIAR.

W nieszczęsnym pociągu znajdowało się wielu pielgrzymów, powracających z Lisieux oraz liczne dzieci, które wracały z kolonii wakacyjnych.

Na miejsce katastrofy udali się premier Chautemps, min. spraw wewn. Dormoy i min. robót publ. Queuille.

Pierwsze wyniki śledztwa

PARYŻ. Pierwsze wyniki dochodzenia specjalnej komisji kontrolnej towarzystwa Paris — Lion — Mediterrance pozwoliły stwierdzić, iż przyczyną katastrofy kolejowej pod Villeneuve St. Georges było

ZŁE NASTAWIENIE ZWROTNICY.

Przybycie pociągu nr 511 zostało zapowiedziane, wobec czego zwrotnicę nastawiono na ten pociąg, z Paryża natomiast nadeszła wiadomość, że przybyć ma pociąg nr 713 a nie 511. Można obecnie powiedzieć, że właściwe nastawienie zwrotnicy nastąpiło o kilka sekund za późno i że ruch szyn nie został zakończony, gdy nadjechał pociąg nr 1017. Lokomotywa pochyliła się raz na lewo a raz na prawo, po czym wykoleiła się. Śledztwo ustalić ma, czy odpowiedzialność ponosi zwrotniczy. Sędzia śledczy całą noc przesłuchiwał dwóch zwrotniczych.

Według ostatnich wiadomości, liczba zabitych wynosi 27 osób.

* * *

SAINT GEORGES. Członkowie komisji, prowadzącej dochodzenia w sprawie katastrofy, udali się wczoraj do szpitala, by przesłuchać maszynistę i palacza. Palacz nie mógł być przesłuchany z powodu ciężkich poparzeń. Maszynista, którego stan jest mniej ciężki, złożył pewne oświadczenia, które zostały zaprotokółowane.

Polskie izby ustawodawcze rozpoczęły wypoczynek

WARSZAWA (tel. wł.) Po załatwieniu przez izby ustawodawcze projektów ustaw górnośląskich i wyczerpaniu w ten sposób przedmiotu sesji nadzwyczajnej sesja ta została w dniu wczorajszym zamknięta. W ten posób rozpoczął się w bieżącym roku nieco później niż zwykle t. zw. sezon ogórkowy.

Po zjeździe legionistów dnia 8 sierpnia uda się na urlop Pan Premier. Na urlopie bawi już obecnie większość ministrów. P. Prezydent Rzpltej, który bawi dotychczas na wybrzeżu morskim w Juracie powróci już w pierwszych dniach sierpnia i udać się ma do swej letniej rezydencji w Spale.

W poszczególnych ministerstwach opracowywane są już obecnie liczne projekty ustaw na doroczną zimową sesję zwyczajną Sejmu. W tym roku — ponieważ Rząd nie korzystał z pełnomocnictw — nagromadził się cały szereg spraw, wymagających załatwienia ustawowego.

Na sesji zwyczajnej więc znajdzie się w tym roku bardzo obfita ilość zarówno rządowych projektów ustaw jak i projektów ustaw z przedłożenia poselskiego.

Tajemnicza łódź podwodna

atakuje 3 statki hiszpańskie

PARYŻ. Havas donosi, że trzy transportowce hiszpańskie płynące z Marsylii do Hiszpanii zostały zaatakowane przez nieznaną łódź podwodną. Jeden z nich został zatopiony, dwa pozostałe zdołały schronić się do portu.

MADRYT. Szef sztabu marynarki komunikuje: Statki naftowe „Zorroza" i „Saustan" jak również parowiec „Andutzmendi" eskortujący statki te do wód francuskich, zaatakowane zostały przez łódź podwodną. Atak nastąpił o godz. 10 min. 10 na wodach francuskich w pobliżu latarni Estinguette. Statki naftowe są zniszczone a „Andutzmendi" doznał pewnych uszkodzeń.

SZCZEGÓŁY DRAMATU

MARSYLIA. Otrzymano tu szczegóły dramatu, jaki miał miejsce wczoraj po południu na wysokości Gran-duroi pod Sete, gdzie niewiadomego pochodzenia łódź podwodna zaatakowała dwa statki naftowe i jeden handlowy rządu walenckiego, płynące do Marsylii. W pewnej chwili w odległości około 3 mil od latarni Espignette ukazała się na powierzchni łódź podwodna, która otworzyła w stronę statków gęsty ogień. Statki naftowe zrobiły manewr i uniknęły w ten sposób pocisków, natomiast statek handlowy „Andutzmendi" został ciężko trafiony i stanął w ogniu. Łódź podwodna dała jeszcze 5 strzałów do statków naftowych, poczym zniknęła. Latarnik w Espignette, świadek ataku, zaalarmował mieszkańców Gran-duroi, którzy pospieszyli na pomoc pasażerom płonącego statku. Kilku z nich zginęło, w tej liczbie 1 oficer i 2 marynarzy. 11 ludzi uratowało się na szalupie. Przyholowanie zbombardowanego statku natrafiło na dużo trudności.

Potwór w ludzkim ciele

MOR. OSTRAWA. W miejscowości Ponikle w Czechosłowacji aresztowano 36-letniego lakiernika Rehuska, który usiłował zamordować swą 20-letnią żonę w celu uzyskania asekuracji w wysokości 100 tysięcy koron. Rehuska usiłował spalić swą żonę prądem elektrycznym, następnie podpalił dom i wrzucił ją do ognia. Ponieważ nieszczęśliwa zdołała się wyrwać z rąk męża i usiłowała zbiec. Rehuska zadał jej nożem kilka ciężkich ran. Śmiertelnie zranną wyratowali dopiero ludzie, przybyli do gaszenia ognia.

Pogoda na sobotę

Po miejscami pięknym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia. Miejscami przelotne deszcze. Lekka skłonność do burz. Nieco cieplej (temperatura około 23 stopni). Wieczorem rozpogodzenia. Umiarkowane, lecz już słabnące wiatry północno - zachodnie

BĘDZIE CIEPLEJ.

Pogoda ostatecznie zepsuła się. Przed niedzielą 1 sierpnia nie można spodziewać się ani ciepła, ani słońca, poza przelotnymi przejaśnieniami. Dopiero w przyszłym tygodniu ma przejść nad Polską wzmożona fala ciepła. — Donosimy o tym dla uspokojenia sierpniowych urlopowiczów.

PAN DOKTOR BYŁ PRZY PIENIĄŻKACH.

SZCZAWNICA. W Szczawnicy dokonano kradzieży w „Willi Attila" na szkodę dr Henryka Grossfelda. W czasie nieobecności dr Grossfelda, włamał się do jego pokoju złodziej i skradł 7 700 zł oraz 50 dolarów.

Całe Chiny przeciwstawiły się Japonii

Powszechną mobilizację ogłosił rząd centralny

LONDYN. Premier rządu nankińskiego Czang-Kai-Szek zwrócił się do narodu chińskiego z odezwą, w której nawołuje naród chiński do zaciętego oporu wobec Japończyków.

Wszystkie dzienniki chińskie przedrukowały tę odezwę i zaznaczyły, że Chińczycy walczyć będą do ostatka.

Centralny rząd chiński w Nankinie ogłosił — jak mówią dalsze doniesienia powszechną mobilizację.

Marszałek Czang-Kai-Szek wydał wojskom rządu centralnego rozkaz wymaszerowania do Chin północnych.

Rozkaz ten uważany jest powszechnie za równoznaczny z wypowiedzeniem Japonii wojny przez Chiny.

* * *

Upadek Pekinu wywołał wielkie przygnębienie w całem państwie. Wedle wiadomości chińskich, zmiana sytuacji wojskowej w Chinach północnych nastąpiła wskutek buntu dowódcy żandarmerii wojskowej. Buntownicy w porozumieniu z Japończykami obsadzili dworzec kolejowy, co zmusiło wojska chińskie do opuszczenia miasta.

Te same źródła mówią, że wyjazd generała Sung-Cze-Yuana z Pekinu i przekazanie przez niego stanowiska przewodniczącego rady politycznej, prowincji Hopej i Czahar, generałowi Czang-Ksu-Tungowi odbyło się pod presją zbuntowanych generałów.

NIEZWYKLE GWAŁTOWNA WALKA

toczy się między 38 dywizją w Tien-Tsinie, a napierającymi wojskami japońskimi. Wojska chińskie nie tylko bronią się zaciekle, ale i atakują nieprzyjaciela. Walka trwa już dwa dni i dwie noce. Ze strony japońskiej wzięły udział w walce kanonierki, które ostrzeliwały wybrzeże, oraz samoloty bombowe, które zaatakowały ważne punkty dzielnicy chińskiej.

Bomby japońskie wznieciły w mieście wiele pożarów. Płonie szereg budynków m. in. uniwersytet, dworzec główny i kwatery policji.

Po zaciętych walkach udało się Chińczykom zawładnąć częściowo japońskiem lotniskiem, z którego jednak zostali wyparci. Chińczycy podpalili w czasie walk budynek azjatyckiego towarzystwa naftowego.

Na terenie koncesyj zagranicznych w Tien-Tsinie panuje orstre pogotowie.

MIASTO PRZEDSTAWIA OBRAZ WIELKIEGO ZNISZCZENIA

Niektóre dzielnice leżą w gruzach, liczba ofiar wśród ludności cywilnej wynosi kilka tysięcy.

Wojna w Chinach północnych rozszerza się coraz bardziej, a sytuacja Japończyków staje się krytyczna.

Japonia wysyła coraz to większe rezerwy na teron bojów, jak również wzmacnia swoją flotę u wybrzeży chińskich.

* * *

TOKIO. Komunikat urzędowy głównej kwatery japońskiej w Chinach północnych stwierdza, iż w rezultacie dwudniowych operacyj główne siły 29 armii chińskiej zostały wyparte z Pekinu i Tien-Tsinu. Wojska japońskie panują całkowicie nad okręgami Lukucziao i Wang-Ping.

Wczoraj nad ranem artyleria chińska rozpoczęła bombardowanie dzielnicy japońskiej w Tien-tsinie. Na przedmieściach Tien-tsinu wojska japońskie przeszły do natarcia, odrzucając Chińczyków.

Wojska japońskie zajęły również część fortu Taku. Na odcinku Tung-Czao i Huang-Szu trwają walki z resztkami 29 armii chińskiej.

Rozporządzenie n przemiale pszenicy i żyta

oraz o wypieku pieczywa

WARSZAWA. Dziennik Ustaw z dnia 29 bm. przynosi rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, dotyczące przemiału pszenicy i żyta oraz o wypieku pieczywa.

W myśl tego rozporządzenia, przemiał pszenicy nie podlega żadnym ograniczeniom, natomiast przemiał żyta jest dozwolony tylko na mąkę następujących gatunków: 0-50%, 0-65%, 50-65% i razową 0-95%.

Zakazuje się używania w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku, przeznaczonego do spożycia, mąki żytniej nie odpowiadającej wymienionym normom, a w odniesieniu do mąki pszennej — nie odpowiadającej standartom giełd krajowych. Mąka żytnia gatunku 0-50% może być używana przez zakłady przemysłowe wyłącznie do wypieku pieczywa mieszanego.

Przemiał żyta dla potrzeb wskazanych przez władze wojskowe oraz dla celów eksportowych nie podlega ograniczeniom.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia r. b.

Gazem trującym wykonują wyroki śmierci na Litwie

BERLIN. Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne z Kowna, dotychczasowy sposób wykonywania kary śmierci przez rozstrzelanie został zniesiony i zastąpiony przez trucie gazem. Cela śmierci urządzona została na 9 forcie pod Kownem. W tych dniach wykonano w ten sposób wyrok śmierci na 5-krotnym mordercy Pogunzinskim.

Jak słychać, stosowany jest tlen węgla. Skazany na śmierć umieszczany jest w hermetycznie zamkniętej celi i tam pozostaje 7 minut.

O. Z. N. w Białymstoku wobec min. Poniatowskiego

WARSZAWA. (tel wł.) Tymczasowy przewodniczący okręgu białostockiego organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego poseł Michał Łazarski wystosował do szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Koca następujące pismo:

„Wobec rozwiązania zarządzeniem P. Ministra Rolnictwa Rady białostockiej Izby Rolniczej, członkami której byli wyłącznie członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego, piastujący nawet — przeważnie tymczasowo — stanowiska organizacyjne z ramienia P. Pułkownika, widzę się zmuszony prosić posłusznie Pana Pułkownika o zwolnienie mnie ze stanowiska tymczasowego przewodniczącego organizacji wiejskiej O Z. N. okręgu białostockiego.

Płk Koc dymisji posła Łazarskiego nie przyjął

Przed kilkoma dniami — jak to już donosiliśmy — złożył w sprawie rozwiązania Rady białostockiej Izby Rolniczej przez p. min. Poniatowskiego interpelację w Sejmie poseł Bołądź.

List posła Łazarskiego wywołał duże zainteresowanie w kołach politycznych jako zajęcie stanowiska Obozu Zjednoczenia Narodowego wobec rozwiązania Rady białostockiej Izby Rolniczej.

Polityczna manifestacja

święta śpiewaczego we Wrocławiu

BERLIN. 12-te niemieckie święto śpiewacze we Wrocławiu rozpoczęło się w środę wieczorem w niezwykle uroczystych ramach. Obchodowi nadaje się wielkie znaczenie jako uczczeniu wspólnoty między wszystkimi Niemcami za pośrednictwem pieśni. Protektor święta min. Goebbels oświadczył, iż jest ono wydarzeniem „doniosłym dla Rzeszy". **Dzienniki przypominają, iż działalność związku śpiewaków niemieckich, który święci obecnie swe 75-lecie, nie była pozbawiona nigdy znaczenia politycznego. (!) Obecnie związek stanął przed nowymi zadaniami, które będzie wykonywał za pośrednictwem nowych młodych sił.**

Miasto tonie w powodzi flag i innych dekoracyj. Od czwartku przybywają liczne pociągi nadzwyczajne, zwożące niemieckie delegacje śpiewacze z Rzeszy i zagranicy. Do Wrocławia przybyło 200 przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej.

W związku ze świętem odbyło się we Wrocławiu 32-gie zwyczajne zgromadzenie niemieckiego święta śpiewaczego. Następne zgromadzenie postanowiono odbyć w Saarbruecken tj. na granicy zachodniej.

* * *

W święcie śpiewaczym we Wrocławiu biorą udział oprócz przedstawicieli związków śpiewaczych Rzeszy również przedstawiciele niemieckich związków śpiewaczych zagranicą, a mianowicie Polski, Czechosłowacji, państw bałtyckich, jak również związków śpiewaczych austriackich. Te reprezentowane są przez 21 tys. śpiewaków. Charakterystyczny jest przy tym wewnętrzny okólnik, w którym władze austriackie poleciły swoim śpiewakom — członkom frontu ojczyźnianego jawne noszenie odznak partyjnych na terenie Rzeszy oraz podkreślanie swego austriackiego pochodzenia.

Jak donosi „Frankfurter Ztg.", w Polsce zgłosiło się 4000 niemieckich śpiewaków na udział w święcie śpiewaczym we Wrocławiu. Wobec ograniczeń paszportowych przybyło do Niemiec tylko 1000 osób, z których 500 pochodzi z Górn. Śląska, a 500 z Pomorza i Łodzi.

Statek w ogniu na pełnym morzu

BALTIMORE. Parowiec nadbrzeżny „City of Baltimore", płynący do Norfolk w stanie Wirginia ze 150 pasażerami na pokładzie, padł w odległości 14 mil od Baltimore pastwą płomieni. Wielu pasażerów zginęło, liczba poparzonych jest bardzo znaczna. Na pomoc pośpieszyły liczne łodzie ratunkowe i statki nadbrzeżne. Zrozpaczeni pasażerowie gromadzili się na burtach, dopóki ogień nie zmusił ich do szukania ratunku w wodzie. „City of Baltimore" spłonął bardzo szybko. W pewnej chwili usłyszano przeraźliwy wybuch i parowiec w ciągu 2—3 minut, według zeznań świadków, stanął cały w płomieniach. Śmierć poniosły tylko 2 osoby. Resztę uratowano.

Rewelacje na rewelacje

Wczorajszy popołudniowy „Kurjer Warszawski" przyniósł rewelacyjny list gen. Władysława Sikorskiego na temat działalności publicystycznej red. Klaudjusza Hrabyka na łamach lwowskiego „Dziennika Polskiego". Red. Klaudjusz Hrabyk utrzymywał m. in., jakoby gen. Sikorski był przedstawicielem w Polsce osławionego „Frontu Morges" i jakoby na cele „Frontu Morges" przywiózł bardzo pokaźną sumę pieniędzy.

W liście swoim gen. Sikorski pisze:

„Na rewelacje, przy pomocy których nadsyłany mi ze Lwowa „Dziennik Polski" usiłuje od niejakiego czasu poruszyć opinię — nie mam zamiaru odpowiadać merytorycznie. Ich treść, oparta na faktach skombinowanych dowolnie i całkowicie smyślonych, jest zbyt tendencyjna i tak absurdalna, że zasługuje jedynie na wzruszenie ramion z mej strony, tym bardziej, że ogłaszający je red. Hrabyk zna lepiej od innych bo z własnego doświadczenia moje, nacechowane bezwzględną rezerwą, stanowisko w sprawach polityczno-partyjnych. Gdy bowiem po roku 1925 oddawał się dwukrotnie do mojej dyspozycji, a tego to właśnie względu, o czym nie powinien był zapominać — uchyliłem stanowczo jego ówczesne oferty polityczne. Podpis: Władysław Sikorski, Parchanie, dnia 29 lipca 1937 r.

*

Dodać należy, że red. Klaudiusz Hrabyk obok swojej działalności na łamach lwowskiego „Dziennika Polskiego" objął przed niedawnym czasem również stanowisko redaktora naczelnego warszawskiego „Kuriera Porannego".

Bardzo słuszne uwagi

PARYŻ. Znany publicysta Gallus zwraca uwagę w ironizującym artykule, zamieszczonym dziś na pierwszej stronie „Instransigeant", że wśród całej wieży Babel języków, rozbrzmiewających na terenie wystawy paryskiej, nie słychać jednego języka mianowicie języka rosyjskiego. **Olbrzymio państwo sowieckie, które wystawiło na wybrzeżu Sekwany olbrzymi pawilon reprezentacyjny, nie przysłało na tę wystawę ani jednego zwiedzającego.**

„Na szczycie pawilonu — pisze dziennik — stoją postacie żniwiarki i robotnika sowieckiego, ale poza tymi figurami z metalu żaden żywy żniwiarz ani robotnik sowiecki nie przybywa jakoś z raju sowieckiego, aby zwiedzić wystawę".

W Jugosławii spokój

BIAŁOGRÓD. Agencja Avala donosi: po zakończeniu uroczystości związanych z pogrzebem patriarchy Barnaby miasto przybrało swój zwykły wygląd. W całym kraju panuje absolutny spokój i usiłowania pewnych kół do posługiwania się kościołem, dla osiągnięcia swych celów politycznych w pełni zawiodły.

Policję obowiązuje grzeczność

WARSZAWA (tel. wł.) Główny Komendant generał Kordian Zamorski ogłosił charakterystyczny rozkaz do wszystkich jednostek policyjnych, odnoszący się do sposobu traktowania interesantów przez funkcjonariuszy policyjnych. Rozkaz ten podkreśla, że policjanci muszą się zachowywać w stosunku do publiczności w sposób jak najbardziej grzeczny i taktowny Surowo zakazane jest prowadzenie podczas służby rozmów nierzeczowych, opowiadanie dowcipów i t. p.

Śmierć przemytnika na granicy

TARN. GÓRY. Funkcjonariusze Śl. Straży Granicznej natknęli się w lesie koło Blachówki w gminie Bobrowniki na dwuch przemytników, którzy na wezwanie do zatrzymania się poczęli uciekać. Strażnicy użyli broni palnej. Jeden z przemytników Ignacy Tomala z Piekar Śląskich, trafiony kulą w plecy, padł trupem na miejscu. Drugiego przemytnika Wiktora Basika z Kozłowej Góry przytrzymano i odebrano mu różne towary, szmuglowane z Niemiec do Polski.

Strajk w kieleckich zakładach wapiennych

WARSZAWA. (tel wł.). Od tygodnia trwa już zatarg na tle ekonomicznym w zakładach wapiennych w województwie kieleckim. W zakładach „Kadzielnia" i „Wietrznia" zastrajkowało 700 robotników. Wysuwają oni żądanie podwyżki płac od 25 do 40 proc. Robotnicy okupowali tereny fabryczne. **Narazie próby likwidacji zatargu nie dały pozytywnego wyniku, ponieważ propozycje właścicieli wapienników podnosza zarobki o 5 proc. tylko, które to propozycje robotnicy kategorycznie odrzucili.**

Desperacki krok zawiedzionej w miłości

OPOLE. W tych dniach wieczorem w pobliżu gmachu sądowego miał miejsce wstrząsający wypadek, mający swe podłoże w zawiedzionej miłości. Mieszkanka Opola, 26-letnia Hildegarda N., zam. przy ul. Wilhelma, która przechodziła w towarzystwie swojego kawalera w pobliżu kamieniołomów, rzuciła się nagle z wysokości 20 mtr. w przepaść. Sanitariusze znaleźli dziewczynę na dnie kamieniołomów w stanie bezprzytomnym z ciężkimi obrażeniami cielesnymi. W stanie groźnym odstawiono nieszczęśliwą do szpitala.

Krwawa walka z cyganami

CZERNIOWCE. W Komrat (Besarabia) doszło do krwawej walki między mieszkańcami a cyganami, którzy rozbili obóz pod miastem. Cyganie bez przyczyny zaczęli strzelać raniąc niejakiego Michała Vasile, który przechodził koło obozu cygańskiego. W odpowiedzi na to z zemsty w nocy zebrali się koledzy ranionego i wpadli z siekierami i kołami do obozu cygańskiego, plondrując go i raniąc kilku cyganów. Napastnicy zostali aresztowani.

Więcej słońca, powietrza i kawałek własnej ziemi

Mowa p. Posła Stanisława Ligonia o potrzebach społecznych robotnika śląskiego, wygłoszona w Sejmie R. P. w dniu 27 lipca 1937 r.

Na posiedzeniu Sejmu R. P. w dniu 27 lipca wygłosił P. Poseł Stanisław Ligoń dwa przemówienia. Pierwsze dotyczyło projektu ustawy językowej. Wywody P. Posła Ligonia podobne były w swej tendencji do wywodów P. Posła Dra Nowaka, które zamieściliśmy wczoraj. Drugie bardzo interesujące przemówienie P. Posła Ligonia dotyczyło zagadnienia reformy rolnej na Śląsku w odniesieniu do potrzeb robotnika śląskiego. To właśnie przemówienie P. Posła Ligonia podajemy poniżej.

W związku z projektem ustawy o rozciągnięciu przepisów o wykonaniu reformy rolnej w Województwie Śląskim pozwolę sobie wypowiedzieć parę słów z punktu widzenia czysto społecznego. Pochodzę z przemysłowej części Województwa Śląskiego. Tam się urodziłem i wychowałem i przypuszczam, że znam dobrze człowieka, który żyje w tym środowisku.

Rozwój przemysłu na Górnym Śląsku, i w związku z tym pozostające coraz to większe zagęszczenie ludności nasuwa pewne uwagi na temat człowieka samego. Robotnik śląski, pracujący w ciężkim przemyśle, to albo człowiek, pochodzący ze wsi, z gospodarstw małorolnych, albo też syn robotniczej rodziny, która zaledwie w drugim czy trzecim pokoleniu jest robotniczą, a nie tak dawno jeszcze przecież była na wsi. Człowiek ten wyrwany z życia wiejskiego staje wobec zupełnie różnych warunków bytu. Na pozór wszystko w porządku. Warunki, w których pracuje (o ile są normalne w ciężkim przemyśle na Śląsku, są dla niego w porównaniu z warunkami w innych dziedzinach Polski nie najgorsze. Ale czy to, że robotnik śląski otrzymuje wynagrodzenie, jakie takie możliwości mieszkaniowe i pewne zabezpieczenie pracy jest wszystkim? Kto znał bliżej lud robotniczy na Śląsku, kto wśród niego się wychował i z nim żyje, wie jedno, że **tego człowieka los wyrwał z warunków, które jakkolwiek mogły być skromniejsze pod względem dochodowości w złotych, to przecież były dla niego pod każdym względem dużo zdrowsze.**

SŁOWEM ODERWANO TYCH LUDZI OD ZIEMI Z NAJWIĘKSZĄ DLA NICH SZKODĄ.

Uprzemysłowienie Górnego Śląska i rozwój udogodnień technicznych, z których robotnik śląski korzysta, może być tylko namiastką zatracenia kontaktu z ziemią i zdaje mi się, że tylko niezwykle wysokie wyrobienie wewnętrzne, do którego dochodzą jednostki społeczeństwa, a nie społeczeństwa całe, mogło by zastąpić robotnikowi śląskiemu błogosławiony zrzutek z ziemią.

Uzależnienie bytu robotnika śląskiego jedynie tylko od złotówki, którą zapracuje, jest czymś bardzo nie zdrowym, bo zależność od złotego jest zależnością i od tego, który ją daje, a wiadomo, że przemysł ciężki raz jest w ręku tych, to znowu innych. **Ziemia własna w najmniejszej nawet ilości uwalnia go od tej zależności choćby częściowo i pozwala szerzej i śmielej myśleć.**

Po prostu gdyby Panowie przyjechali na Śląsk, choćby i teraz, nie mówiąc już o porze wiosennej i zapoznali się z terenem przemysłowym nie z okna wagonu, auta czy tramwaju, nie z punktu produkcji przemysłowej, ale gdyby Panowie zechcieli się zapoznać czym żyje robotnik śląski, to byście się przekonali, że z jednej strony żyje pracą albo tęsknotą za pracą, jeśli jej nie ma, a z drugiej strony życie swe spędza na choćby najmniejszym skrawku ziemi, który uprawia. Bo czymże byście sobie mogli wytłumaczyć te najpiękniej w Polsce rozwinięte ogródki działkowe we wsiach i koloniach robotniczych, jakżesz by inaczej zrozumieć można było owe uparte, pełne ofiarnej pracy, a także i pełne pięknych sukcesów uprawianie tej, jakże nieżyznej i jakże niewielkiej ilości ziemi, jaka w małym ogródku przypadła robotnikowi.

TĘSKNOTA GO RWIE DO ZIEMI.

Ale to nie wszystko. W tym nie wielkim ogródku znajduje ogrodnik wypoczynek nerwowy, odprężenie po jakże trudnych warunkach życia w przemyśle. A w chwilach krytycznych tak dla robotnika jak dla przemysłu jak i dla Państwa, to jest w chwilach bezrobocia, ileż to razy ten kawałek ziemi staje się jakże ważnym środkiem utrzymania.

A gdybyśmy przeszli dzisiaj po bieda-szybach w okolicach Katowic, Siemianowic czy Mysłowic i odwiedzili ludzi mieszkających tam po norach, na tych spopielonych usypiskach z żużli, miału węglowego i niedopałków, to patrząc, jeśli już nie na starych, ale na młodzież,

MUSIELIBYŚMY Z GŁĘBOKIM ŻALEM ZAPYTAĆ CZEMU TAK WIĘDNĄ I USYCHAJĄ TE KWIATY LUDZKIE.

To rodziny robotnicze na Śląsku, które mają choćby najmniejszy kawałek ziemi, nigdy swych ludzi nie poślą na bieda-szyby, by tam szukały mieszkania. Idzie na to popielisko mieszkać człowiek, któremu los bezpowrotnie zamknął wszelki kontakt z ziemią.

Tak jest, poznać Śląsk z kilkudniowej choćby podróży to co innego, aniżeli znać Śląsk od urodzenia, wychować się na Śląsku. Gdybyście Panowie przybyli do naszych osad czy w Siemianowicach, czy w Hajdukach, czy w Chorzowie, czy też do jakiejkolwiek innej miejscowości w okręgu ciężkiego przemysłu, może by was zdziwił pewien pozorny materialny dobrobyt, że u nas robotnicy mają po dwie trzy izby mieszkalne, wodociąg, światło elektryczne, że mieszkają w domach murowanych i że tych warunków robotnicy innych okolic Polski nie mają. W tej chwili zajmuje mnie problem robotnika śląskiego i zabieram o nim głos jako człowiek, który się w takiej właśnie kolonii robotniczej urodził i wychował.

W poczuciu sprawiedliwości stwierdzić muszę, że życie w tych skoszarowanych mieszkaniach, w tych bezdusznych budowlach „familiokami" zwanych, jest bardzo ciężkie, a skoro bliżej poznamy to życie, to widzimy, że z tym coś zrobić trzeba.

LUDZIOM MUSI SIĘ DAĆ ABSOLUTNIE WIĘCEJ SŁOŃCA, WIĘCEJ POWIETRZA I WŁASNEJ ZIEMI.

Robotnik wyczerpany pracą, wiecznie borykająca się z trudnościami życia na Śląsku, matka rodziny i to rodziny zazwyczaj licznej, muszą mieć zieleń.

W końcu dzieci. Czy znacie Panowie śląskie dziecko? Czyście umieli spojrzeć kiedy w jego oczy, które świat widzi przez zadymione powietrze.

Dlatego to każda myśl o podziale ziemi na Śląsku wiązać się musi u zdrowo i uczciwie myślącego człowieka z robotnikiem śląskim, to jest tym człowiekiem, którego od ziemi oddzielono, który za nią tęskni, szanuje ją i z wielkim nakładem sił i pracy ją uprawia. **Danie ziemi choćby w niewielkich ilościach robotnikowi, stworzenie choćby najmniejszych zagród dla robotników jest najważniejszym nakazem chwili, abyśmy mieli robotnika na Śląsku moralnie i fizycznie zdrowego — odpornego na wszelkie społeczne choroby współczesne.**

ROBOTNIK ŚLĄSKI ZWIĄZANY Z KAWAŁKIEM ZIEMI TO NAJLEPSZA ZAPORA PRZECIW WSZELKIM PRZEWROTOM,

przeciw wszelkim niepokojom, nawet i wtedy gdy mu przyjdzie przez jakiś czas znosić największe jego nieszczęście, jakim jest brak pracy. **Ludowi śląskiemu należy się ziemia w końcu choćby i za to, że ci, którzy byli z nią najbardziej związani, najwierniej stali przy Polsce, nawet i wtedy gdyśmy naszego Państwa nie mieli.**

Niechżeż ta uchwała, która ma zapaść w sprawach rolnych, okaże się błogosławioną przede wszystkim dla rzeszy robotniczej.

DAJMY ROBOTNIKOWI PRZYSTĘP DO ZIEMI.

Niech matki śląskie wyjdą z „familioków" choćby na małą część dnia na własny kawałek ogrodu, a dzieciom śląskim dajmy słońca — a mówiąc po śląsku, zapewnijmy im żdziebeczko ziemi, i żdziebeczko kwiatów. (Oklaski).

Po śmierci patriarchy kościoła serbskiego Barnaby

Onegdaj zmarł w Belgradzie sędziwy patriarcha kościoła serbskiego Barnaba, głowa prawosławnego kościoła serbskiego. Patriarchę Barnabę zaskoczyła śmierć w chwili największego napięcia walki między cerkiewną hierarchią prawosławną a rządem i parlamentem, z powodu uchwalenia przez Skupszczynę, wniesionego przez rząd projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu między Jugosławią a Stolicą Apostolską. Na zdjęciu lewym patriarch a Barnaba na łożu śmierci. Prawe zdjęcie daje dowody serdecznych uczuć, jakie żywiła prawosławna ludność państwa do zmarłego patriarchy. Widać płaczące kobiety, gdy składają kwiaty na trumnie zmarłego.

Polacy w Niemczech oczekują uregulowania

ich sytuacji prawno-politycznej

W dniu 26. 6. br. Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech przyjęła do wiadomości fakt wystosowania przez Zarząd Związku pisma do Wodza i Kanclerza Rzeszy z prośbą o audiencję, w czasie której delegacja Związku mogłaby Kanclerzowi przedstawić położenie ludności polskiej w Niemczech.

Do chwili obecnej sprawa audiencji nie została załatwiona, mimo, że od daty wysłania pisma dzieli nas dłuższy okres czasu, a rzeczywistość dnia codziennego przynosi coraz to inne i nowe dowody i fakty nierespektowania przez niższe komórki niemieckiej administracji państwowej wypowiedzi Kanclerza, stwierdzających m. in., że narodowemu socjalizmowi obce są tendencje do germanizowania ludności nieniemieckiej w Rzeszy. Autorytatywne i jedynie w dzisiejszym ustroju państwowym Niemiec miarodajne dla sytuacji elementu polskiego w Niemczech wypowiedzi samego Kanclerza mogłoby położyć kres praktykom, które wychodzą jedynie na niekorzyść ludności polskiej. Audiencja kierowników życia polskiego u kanclerza Hitlera stanowiłaby więc niewątpliwie punkt zwrotny w dziedzinie ustosunkowania się niemieckich władz wobec elementu polskiego i mogłaby wnieść na ten odcinek zdawna już oczekiwany moment odprężenia.

Aktualny stan sytuacji Polaków w Niemczech, czekających na wyraźne określenie ich sytuacji prawno-politycznej, omawia ostatni numer kwartalnika „Strażnica Zachodnia". Czasopismo to pisze na powyższy temat co następuje:

„Trzeba zaznaczyć, że narodowy socjalizm nie znalazł do tej pory formuły, która by wskazywała właściwe miejsce narodowościom nie-niemieckim w ramach niemieckiego państwa totalnego bez naruszenia istotnych wymogów i postulatów ich życia narodowego. Skutkiem tego system dziś panujący w Niemczech, niezależnie od stosunku czynników kierowniczych do ludności polskiej, działa dziś przeciwko interesom tej ludności przez wciskanie jej w formy prawne wytworzone dla pogłębienia i wzmożenia niemieckiego życia narodowego.

I jak długo narodowy socjalizm nie zdobędzie się na rzeczywiste uznanie odrębności narodowej ludności polskiej w Niemczech i nie zapewni jej w pełni swobodnej egzystencji narodowej, tak długo system przez sam mechanizm działania godzić będzie w interesy narodowe ludności polskiej w Niemczech, naruszając je na każdym kroku i wzmagając w poczuciu doznanej krzywdy jej sprzeciw i opór".

Na marginesie powyższych uwag należy dodać, że strona niemiecka nie doceniała w przeszłości i nie docenia jeszcze dzisiaj tego momentu, że równolegle do akcji, skierowanych przeciwko żywotnym interesom ludności polskiej w Niemczech, idzie reakcja, wynikająca z poczucia krzywdy, jakiej ludność polska w Niemczech doznaje przez stosowanie wobec niej ustawodawstwa niemieckiego totalnego ustroju państwowego. „Strażnica Zachodnia" przypomina jeszcze, że **walka z poczuciem narodowym tej ludności, podjęta przez Niemcy cesarskie, zakończyła się przegraną Niemiec, przynosząc w rezultacie wzmożenie odporności narodowej Polaków i pogłębienie ich narodowej świadomości.** „W psychice ludu polskiego — kończy „Strażnica Zachodnia" — **tkwią bowiem pewne czynniki irracjonalne, niepojęte dla narodu niemieckiego, które powodują, że na ścisłej kalkulacji oparte obliczenie polityczne, jeśli narusza głębokie poczucie słuszności, tkwiące w ludzie polskim, załamuje się wobec twardego oporu i przywiązania do żywych dlań zawsze tradycyj narodowych polskich. I żadna doktryna nic tu nie pomoże. Życie jest bowiem silniejsze od doktryny".**

Cieszyn - najpiękniejsze miasto śląskie

Cieszyn, miasto kresowe, leżące na południowo-zachodnim krańcu Polski przy samej granicy państwa czeskiego bezsprzecznie należy do najpiękniejszych miast w Polsce, tak przez swe położenie o urozmaiconym terenie oraz przez obfitość zieleni i parków, otaczających miasto lub położonych w samym śródmieściu. Najlepiej oglądać je można

Z WIEŻY PIASTOWSKIEJ,

która jest jedną z nie wielu pozostałości po dawnych władcach Księstwa Cieszyńskiego, Piastach. Na narożnikach wieży, na czterech tarczach widniały orły polskie. U stóp wieży stoi maleńki kościółek z rotundą, zbudowany przez pierwszych mieszkańców tego miejsca, Benedyktynów z Tyńca pod Krakowem, którzy tu mieli kiedyś filię swego klasztoru, jedyny zabytek stylu romańskiego na Śląsku Cieszyńskim i najstarszy w nim kościół, dawna kaplica zamkowa książąt cieszyńskich. Ze zamku piastowskiego pozostała jeszcze podstawa drugiej wieży, okrągłej, na której w czasie wojny wzniesiono sztuczne ruiny. Naokoło tych zabytków po Piastach rozciąga się park, pokrywający całe wzgórze, na którym stała niegdyś ich siedziba, zamek gotycki.

OBOK WZGÓRZA ZAMKOWEGO PŁYNIE RZEKA OLZA,

która w tym miejscu stanowi granicę między Polską i Czechosłowacją.

Czeski Cieszyn i wioski zamieszkałe przeważnie przez Polaków, których władze czeskie starają się za wszelką cenę wynarodowić. W bok na prawo prowadzi

DROGA DO CIERLICKA,

gdzie polegli lotnicy Żwirko i Wigura, na tym miejscu znajduje się mały park i kaplica poświęcona ich pamięci.

Wieża zamkowa, jedyna pozostałość z dawnego zamku książąt piastowskich.

Rynek ze starymi domami z podcieniami.

Na lewo tuż pod wzgórzem zamkowym, sterczą kominy browaru zamkowego, rzeźni miejskiej i elektrowni, dalej budynek z kursami spółdzielczymi i prywatną szkołą rzemieślniczą, jeszcze dalej łomy cieszynitu, kamienia, który otrzymał nazwę od Cieszyna i strzelnica załogi wojskowej, pułku strzelców podhalańskich.

U stóp wieży piastowskiej wznosi się

NOWY ZAMEK ZBUDOWANY W 19 W.

z mieszkaniem P. Prezydenta R. P. w czasie Jego pobytu w Cieszynie, biurami Inspektoratu Lasów Państwowych i szkołą leśniczą. Po zakończeniu wojny światowej urzędowała w nim Rada Narodowa, pierwszy rząd polsk. na Śląsku Cieszyńskim, od upadku Austrii aż do podziału kraju w dniu 28 lipca 1920 tj. w całym okresie przełomowym. Przedtem zamek ten był siedzibą zarządu dóbr arcyksiążęcych, który wraz z władzami krajowymi i miejskimi popierał gorliwie germanizację wśród ludności polskiej Śląska. Podczas najazdu w r. 1919 Czesi porąbali godło Rady Narodowej orła polskiego, który obecnie jest w muzeum miejskim.

Przed zamkiem stoi pomnik legionistów z figurą kobiecą, trzymającą w ręce podniesiony miecz, u stóp kolumny, na tarczach, wypisane daty bitew, w których brali udział legioniści śląscy, gdy w r. 1914 wyruszyli do boju za Polskę. Stąd w górę prowadzi ulica Legionów do rynku czyli placu Króla Sobieskiego. Zanim jednak pójdziemy nią w górę, przedtem z wysokości wieży sporzyjmy na miasto. Ponad domami sterczą wieże, najbliższa, starego kościoła św. Jerzego; przy kościele widać cmentarz, na którym spoczywają najdzielniejsi pionierzy odrodzenia narodowego Śląska Paweł Stalmach i Karol Miarka. Dalej nieco, druga wieża, gotycka kościoła św. Trójcy z 16 w., tuż przy niej wieża kościoła Braci Miłosierdzia z klasztorem i szpitalem, na prawo kościół pojezuicki z 18 wieku, nieco bliżej zaś wieża kościoła parafialnego, dawniej dominikańskiego, w podziemiach którego pochowano wszystkich książąt cieszyńskich z rodu Piastów. Ci rządzili Księstwem Cieszyn od r. 1290 — 1653, kiedy umarła ostatnia z tego rodu księżna Elżbieta Lukrecja. **Pamiątka po Piastach znajduje się w tym kościele i jest nią płyta nagrobkowa z wieku 15, przedstawiająca ks. Przemysława.**

Przy wąskiej uliczce Trzech Braci mieści się studnia bracka, na obramowaniu której spisane jest

PODANIE O SPOTKANIU SIĘ TRZECH BRACI KSIĄŻĄT CIESZYŃSKICH I ZAŁOŻENIU CIESZYNA W R. 810.

Pierwsza jednak historyczna wzmianka o Cieszynie jako siedzibie kasztelana, stojącego na straży granic państwa polskiego, pochodzi z r. 1155 i odnosi się do Starego Cieszyna, którego ślady w postaci grodziska znajdują się w miejscowości Podobora (obecnie po stronie czeskiej), dzisiejszy zaś Cieszyn powstał na początku wieku 18.

Dalej, prawie na końcu wznosi się widoczna z daleka wieża kościoła ewangelickiego z 18 w. Pozwolenie na jego budowę wymusił na Habsburgach król szwedzki Karol 12. Przy Placu Króla Sobieskiego ratusz z 18 wieku i biura Magistratu, na przeciwko Dom Narodowy, który był kiedyś ogniskiem wszystkich stowarzyszeń pracujących nad odrodzeniem narodowym Śląska Cieszyńskiego, jak Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego, założona przez Stalmacha, „Sokół" i inne. Na Domu Narodowym tablica poświęcona królowi Sobieskiemu na pamiątkę jego odsieczy wiedeńskiej i przejścia przez Cieszyn części jego armii pod dowództwem hetmana Sieniawskiego. Jedna strona rynku przechowała

STARE DOMY Z PODCIENIAMI

w jednym z nich mieszkał w r. 1813 ks. Józef Poniatowski, prowadzący wojsko polskie na pomoc Napoleonowi.

Od środka miasta prowadzą w dalszym ciągu ku południowi trzy drogi: jedna obok muzeum miejskiego, która otacza muzeum i gimnazjum im. Antoniego Osuchowskiego. Gimnazjum Ossuchowskiego — za czasów austr. początkowo prywatne — później państwowe wykształciło szeregi inteligencji polskiej. Idąc w kierunku południowo zachodnim, ulicą 3 Maja, zabudowaną willami, ku drugiemu mostowi granicznemu na Olzie i parkowi miejskiemu, widzimy wysoko ponad drogą pomnik Mieszka, pierwszego księcia cieszyńskiego, z symboliczną figurą księcia, dzieła artysty śląskiego **Jana Raszki** (podobnie jak i pomnik legionistów pod zamkiem).

Park, na początku którego stoi pomnik i aleje w nim, przy których spotyka się tu i ówdzie

RZADKĄ ROŚLINĘ Z ŻÓŁTYM KWIATEM ZWANĄ CIESZYNIANKĄ,

jest ulubionym miejscem spacerowym publiczności. Przy parku znajduje się z jednej strony boisko i ogród szkolny wraz z kortami tenisowymi gimnazjów cieszyńskich, z drugiej Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego z ogrodem.

Za boiskiem szkolnym jest duża pływania miejska z leżakami, która obok dobrze urządzonej łaźni miejskiej służy publiczności cieszyńskiej dla zdrowia i rozrywki. — Druga droga idąca ze środka miasta, prowadzi ku południowi koło licznych budynków koszarowych z załogą, złożoną z pułku strzelców podhalańskich i pięknego Domu Żołnierza im. Marszałka Piłsudskiego. Z niej, a jeszcze lepiej z wieży piastowskiej rozciąga się rozległy widok na Beskidy śląskie i na wioski leżące u ich stóp. Przy pogodnym niebie wyalaną się na widnokręgu także góry słowackie Fatra.

Dworzec kolejowy, ostatnia stacja polska na południowo-zachodnich rubieżach Polski, znajduje się w południowo-wschodniej stronie miasta. Przed podziałem miasta był to tylko przystanek kolejowy, który dotąd nie został rozbudowany. Za nim, w dali, cmentarz miejski, z kolumną, pod którą pochowani są zasłużeni dla miasta burmistrzowie: ks. J. Londzin, dr. Władysław Michejda i dr. Leonard Demel.

Cieszyn posiada doskonale brukowane i asfaltowe ulice, kanalizację, wodociąg, oświetlenie elektryczne, wszelkiego rodzaju urządzenia kulturalne i rozrywkowe, tak, że może służyć za letnisko.

Mieszkańców liczy przeszło 20.000, w tym 86 proc. Polaków, 10 proc. Niemców, 65 proc. katolików, 25 proc. ewangelików i przeszło 7 proc. żydów, którzy się zaliczają w wielkiej części do narodowości niemieckiej.

Cieszyn stanowi

PUNKT WYJŚCIA DLA WYCIECZEK GÓRSKICH W LECIE I ZIMIE.

Po przebyciu dwóch stacyj kolejowych dostajemy się przez Tuł, o charakterystycznej roślinności, na Czantorię, skąd grzbietem górskim przez Skoczów na Stożek, stamtąd na Baranią do źródeł Wisły i Klimczok lub niższymi górami przez Kozińce, Orłową na Równicę obok zamku Prezydenta R. P. we Wiśle i wspaniałego sanatorium w Istebnej. Przez drugi most graniczny można wyjechać z dworca czeskiego w stronę Jabłonkowa na Kozubową, Girową i Polom. Wszędzie są schroniska restauracjami i noclegami, a na Równicę, prowadzi droga automobilowa. Na niej, na Stożku, Kozińcach, Baraniej, Soszowie i Kozubowej stoją schroniska polskie.

ADAM NASIELSKI.

Argunauta z Chicago

5c) —o—

— Zarazem dowiodę temu obskurnemu Lawsonowi, że to wszystko nie było powieścią sensacyjną, o czym ty zresztą wiesz, Cliff.

— Zdaje mi się, że i komisarz Lawson więcej wiedział. Oni chcą, żeby pan się nie wtrącał...

— Jesteś sprytny, Cliff.

— Więc kiedy zaczynamy, sir?

— Już! Hallo, taxi!

Ku swemu zdumieniu poznał szofera, który woził ich na Lawrence Avenue i w którego taksówce ścigali żółty Lincoln Douglasa. Czyżby miał to uważać za omen, za dobry znak? Skąd? — przypadek i tyle.

— Ach! — ucieszył się szofer. — To pan, sir. Mam szczęście.

— Nie wiem. Słuchajcie, człowieku — jak wam na imię.

— Nazywają mnie Dark.

— Czy jesteście odważny chłop.

— Przypuszczam.

— Jeżeli więc powiem wam, Dark, że chcę wynająć wasz wóz i was do walki z gangsterami.

— Okey! Pan jest reżyserem filmowym, sir?

Jazon nie umiał się nawet gniewać. — Czego już nie chcieli zeń zrobić w tym Chicago...

— Żadne zdjęcia filmowe, Dark. Tu będzie groziła prawdziwa śmierć. Płacę sto dolarów za dobę. Więc jak?

— We Francji byłem na froncie i wykurzyliśmy boszów spod Paryża. Nie boję się. Ale forsa zgóry.

— Well. Napełnicie bak i zapasowe bańki. Wybieramy się poza miasto.

— Już?

— Tak. Przed tym zawieziecie nas... Podał adres domu Harolda Murraya. Po przyjeździe na miejsce dowiedział się, że mister Murray senior bawi w Sascatchwan, zaś pan porucznik wyjechał dziś rano...

— Czyli nie chcą mnie znać... — mruknął Jaz i polecił Darkowi zawieść ich do hotelu Stevensa. Tu zjadł obiad, przebrał się i przed tym jeszcze umówił się z Darkiem na pół do ósmej — nie chciał bowiem wyruszyć przed zapadnięciem mroku. Już w czasie drogi do hotelu i przed tym rozglądał się bacznie i to samo nakazał Cliffowi, gdyż należało przypuszczać, że zarówno bos, jak i Sedgwick nie darują niebezpiecznemu kapitanowi Kentowi tego, że dowiedział się o wiele za dużo. Właśnie dlatego obrał noc, jako porę wyprawy do domu na wzgórzu przy Twentieth Third Road.

W gabinecie hotelowym usiadł, położył z amerykańska nogi na blacie biurka i zadzwonił na Cliffa. Trzeba było dokładnie omówić plan wyprawy.

— Siadaj, Cliff, i słuchaj dobrze. Zapal. A teraz uważaj: Dziś w nocy wybierzemy się do domu na wzgórzu i poszukamy śladów. Według mnie sprawa przedstawia się następująco: Bos, czyli inspektor Buddy Wills porwał Thelmę przede wszystkim dlatego, że myślał, iż ja powiedziałem jej wtedy na szosie o wszystkim, a więc i o nim. Po tym dopiero wysłał depeszę do jej ojca, aby w ten sprytny sposób odwrócić podejrzenia. My musimy odnaleźć Thelmę.

Strząsnął popiół z papierosa i dodał niemal z desperacją:

— Jeżeli przy normalnym zachowaniu wzięli mnie za wariata — to może po tej zwariowanej wyprawie przyznają mi, że jestem normalny.

— Czy to nie jest zbyt niebezpieczne, sir? Przecież Secret Service wyraźnie nie chce wtrącać w to obcych ludzi.

— O niebezpieczeństwie przestałem już myśleć. Jeżeli się boisz...

— No, sir. Pan wie, że nie to miałem na myśli.

— Więc cicho. Ja już jestem zdecydowany. Opatrz broń, weź zapasowe magazynki, nasze noże fińskie, wystaraj się o sznury, latarki i tym podobne drobiazgi. Ja temu Lawsonowi pokażę powieść sensacyjną!

— Jaki jest pana plan, sir?

— Żaden. Na miejscu zorientujemy się. Cel ostateczny — odszukanie miss Murray bez względu na okoliczności. Jeżeli przy okazji będę mógł powiedzieć parę słów panu inspektorowi Willsowi, to myślę, że ty mi w tem dopomożesz.

Roześmiał się na głos.

— Każde zło ma swoją dobrą stronę, w tym wypadku są nią pieniądze podarowane mi poprostu przez Sedgwicka.

— On nam tego nie daruje tak po prostu.

— Więc pogadamy i z nim. Będzie gorąco, ani słowa.

Cliff mruknął „kismet" i zabrał się do wykonania rozkazów, a jego pan zdrzemnął się na siedząco. Sen miał spokojny i zbudził się o szóstej. Cliff stał już w pogotowiu.

— Ten Dark już jest.

— Więc idziemy! Obejrzyj sobie dobrze te pokoje, Cliff, bo nie jest wykluczone, że wrócisz tu jako nieboszczyk, i ja również. Wiem, że decyduję się na szaleństwo, wybierając się samotrzeć na dwie szajki chicagowskich gangsterów. Nawet Lawson nie określiłby tego, jako pomysł z powieści sensacyjnej.

— Dlaczego, sir?

— Bo nawet w powieściach sensacyjnych nie zdarzają się takie wariactwa, jak te, żeby jeden człowiek przy zdrowych zmysłach wybrał się na dwie szajki gangsterów w Chicago. A jednak — psiakrew! — zapewniam cię, że nigdy nie byłem tak trzeźwy i opanowany — jak jestem teraz — zakończył. Jazon zawzięcie i zdecydowanym krokiem skierował się do windy. Za nim Cliff z małą walizką mieszczącą w sobie mały arsenał.

Larry Dark czekał w taksówce przed hotelem. Na widok Jazona zasalutował po wojskowemu i mrugnął okiem szelmowsko.

— Dokąd jedziemy?

— Na Twentieth Third Road — rozkazał kapitan twardo. — Macie może przypadkiem jakiś rewolwer przy sobie?

— Nawet dwa!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Urodziło się dziecko o dwu głowach

W wydziale położniczym szpitala powiatowego w Zamościu 23-letnia mieszkanka Zamościa, żona drobnego kupca, urodziła **dziecko płci męskiej o dwóch głowach, przy czym jedna głowa, znajdująca się w normalnym położeniu, była proporcjonalna do tułowia, druga zaś wyrastała z pod pachy i wielkością dorównywała głowie jednomiesięcznego dziecka.**

Ogółem noworodek ważył 4 i pół kg. Dziecko zmarło, matka czuje się dobrze.

Ładny chrzest

W wiosce Luki koło Winnicy w rejonie Woronowieckim, odbyła się rozprawa przeciwko miejscowym członkom sekty ewangelickiej, oskarżonej o utopienie w rzece Bug 16-letniej członkini organizacji pionierskiej, Antoniny Maler. W czasie chrztu udzielanego w rzece, główny oskarżony Fedor Tranciuk utopił ją w rzece. Tranciuka poza tym oskarżono o „antysowiecką propagandę w kołchozach i podburzanie do sabotażu".

Też moda!

Najnowszym krzykiem mody w Paryżu są obrączki „odręczynowe". Obrączki te noszą panie, które albo się odręczyły, albo też otrzymały rozwód. Osobliwe obrączki sporządzone są z platyny i nosi się je na małym palcu prawej ręki. Jak długo potrwa ta moda? Dziwnym zbiegiem okoliczności ten wybryk mody nie przyszedł do Paryża z za Oceanu, lecz narodził się na gruncie paryskim.

Wieś polska w Jugosławii

W małej chorwackiej wiosce — Szumicy, rozwija się polskość. Pielęgnują ją miejscowi emigranci polscy, przybyli tu głównie z województwa tarnowskiego w latach 1908-1910.

Ludność polska w Szumicy pod względem materialnym ma się dobrze, a nawet lepiej od miejscowych Chorwatów. Cały prawie miejscowy handel znajduje się w rękach polskich. Polacy przy tym przodują również pod względem umiejętności uprawy roli i w hodowli bydła. Łącznikiem z Ojczyzną są dla nich główne pisma z Polski, które prenumerują stale.

Axel Munthe po raz pierwszy w życiu przed mikrofonem

Z Londynu donoszą, iż pisarz szwedzki i lekarz Axel Munthe, którego dzieło p. t. „Księga San Michele" zyskało rozgłos światowy, wystąpi w tych dniach przed mikrofonem brytyjskiego radia. Dr Munthe wygłosi przemówienie p. t. „Spojrzenie wstecz". Będzie to pierwszy występ znakomitego pisarza przed mikrofonem radiowym.

Co może przekora kobiety

125 policjantów przeciwko jednemu gangsterowi

Aresztowanie słynnego gangstera Harry Brunette'a jest tematem rozmów w Nowym Jorku, nie z powodu osoby przestępcy, lecz groteskowych okoliczności, wśród jakich odbyło się aresztowanie.

Harry Brunette stał się mimo swego wieku — liczy zaledwie 20 lat — jednym z najniebezpieczniejszych bandytów w Stanach Zjednoczonych. Uchodził za szczególnie niebezpiecznego, ponieważ zasadniczo nie pracował nigdy ze spólnikami, którzy zawsze są gotowi wydać przywódcę dla ratowania swojej skóry.

Jego „działalność" obejmuje dwa z powodzeniem przeprowadzone porwania dzieci i pewną liczbę niezwykle zręcznie dokonanych włamań do banku, które przyniosły mu olbrzymie sumy.

Od tego czasu wycofał się z wszelkiej „działalności", zniknął bez śladu i próbował wzorem swoich osławionych kolegów prowadzić życie uczciwego obywatela.

I tak też było. Harry Brunette poznał młodą dziewczynę z przyzwoitej rodziny i poślubił ją natychmiast, przyczem zerwał ze swoją kochanką i wyprowadził się z żoną do luksusowego mieszkania na Westend Avenue, w najelegantszej dzielnicy Nowego Jorku.

Według utartego wzoru romansów kryminalnych opuszczona kochanka powinna go zdradzić, lecz stało się inaczej.

Harry Brunette rzucił się w wir życia handlowego. Handlował en gros różnymi rzeczami, co umożliwiały mu jego duże kapitały i miał istotnie szczęście. Jego młoda żona, którą psuł zbytkiem, czuła się doskonale. Niepokoiło ją tylko jedno: nie wiedziała, dlaczego oboje musieli żyć pod fałszywym nazwiskiem „Lake". Pewnego dnia zapytała go o to.

Ale na tym punkcie dawny gangster nie znał żartów. Szorstkim tonem zakazał żonie raz na zawsze zajmować się rzeczami, które jej nie obchodzą.

Młoda żona zadowoliła się pozornie tym rozkazem. Ale potajemnie zaczęła prowadzić badania i dowiedziała się o wszystkim. Była tem oburzona i przerażona: została żoną bandyty! Nie namyślając się długo, udała się do najbliższego posterunku policji i opowiedziała, o czem się dowiedziała. Zatrzymano ją na policji, ażeby nie spłoszyć przedwcześnie gangstera, poczem poczyniono przygotowania do jego ujęcia.

Szef brygady G-Menów wiedział, że z takim bandytą jak Harry Brunette nie można żartować i dlatego przedsięwziął wszelkie środki ostrożności.

Na czele 25 G-Menów i 100 ludzi policji związkowej pomaszerował osobiście na Westend Avenue.

Harry Brunette zabarykadował się na widok zbliżającej się brygady w swojem mieszkaniu i policja sądziła, że będzie musiała przeprowadzić regularne oblężenie. Otworzyli więc gwałtowny ogień karabinów maszynowych na drzwi i okna, poczem ruszyli z bombami zapalającymi, wskutek czego zapaliły się firanki sąsiednich mieszkań. Oblęgający musieli więc wezwać straż ogniową.

W rzeczywistości Harry Brunette, który nie spodziewał się niczego, posiadał przy sobie tylko dwa pistolety maszynowe i 13 naboi. Wystrzelił je, potem wyszedł z podniesionymi rękami na balkon i zawołał ze śmiechem do zdumionych policjantów: **„Stu przeciw jednemu", to jest odwaga! Możecie wejść spokojnie! Nie mam już amunicji i możecie mi założyć kajdanki!"**

I tak się stało. Oblężenie trwało prawie pół godziny. Nikt nie był raniony, ale szkoda wyniosła kilka tysięcy dolarów.

Gdy Edgar Hoover oddał aresztowanego szefowi nowojorskiej policji Lewisowi Valentinowi, oświadczył mu Valentin, ze źle ukrywaną ironią: „Sądzę, że zadał pan sobie niepotrzebnego trudu. Dwóch z nich ludzi byłoby załatwiło to znacznie lepiej".

Rzut oka na plażę najpiękniejszej miejscowości nadmorskiej w Polsce — Juracie na Helu.

Od słodkiej drzemki do ponurego skoku

Policja budapeszteńska miała w lipcu dużo kłopotu z pewnym starszym dyrektorem browaru i fabryki wody sodowej. W upalny czwartek wybrał się Stefan Nagy — tak brzmiało nazwisko naszego „bohatera" do jednej z kawiarń na tradycyjną czarną kawę. Nie udał się tam jednak sam, lecz w towarzystwie młodej miłej Węgierki.

Po kilku minutach rozmowy i wypiciu filiżanki kawy, dyrektora ogarnęła drzemka poobiednia, od której nie mógł się nawet wymówić w tak uroczym towarzystwie. **W tym czasie jeden z bawiących w kawiarni studentów nawiązał znajomość z miłą Węgierką, po czym już ośmielony ciągłym chrapaniem śpiącego włożył mu do ręki spis potraw z rysunkiem wyobrażającym osła. Po dokonaniu tego figla opuścił pośpiesznie wraz ze swą towarzyszką zaciszną salę kawiarnianą.**

Dyrektor Nagy po przebudzeniu osłupiał. Zauważywszy brak swej partnerki, o której marzył przez cały czas snu, oglądnąwszy rysunek, obrażający jego uczucia dyrektorskie, postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu udał się na most i z niego skoczył w odmęty Dunaju. Szaro-zielone fale nie pochłonęły jednakże rozgorączkowanego dyrektora. Niski poziom rzeki uniemożliwił całkowite zanurzenie się w wodzie tak, że dyrektor oprócz złamania nóg, nie poniósł innych obrażeń cielesnych. Po całym incydencie dyrektor ochłonął dopiero w szpitalu. Tam przyrzekł otaczającej go rodzinie już więcej nie udawać się do kawiarni w miłym towarzystwie, pod którego urokiem zapada w marzenia senne.

PROF. DR JÓZEF REISS.

Taniec

(Dokończenie).

Nie uniknęła tego losu nawet tak dostojna Sarabanda, której melodie śpiewano później z odpowiednim tekstem jako hymny do Matki Boskiej. Kościół zmienił później swoje stanowisko wobec tańców do tego stopnia, że pozwalał nawet na wykonywanie niektórych tańców w czasie nabożeństwa. U nas jeszcze z końcem 18 wieku tańczyły dzieci podczas wielkich uroczystości kościelnych w Katedrze Wawelskiej, co stwierdza ks. Wacław Sieraków ski w swem ciekawem dziele „Sztuka muzyki".

Dzięki swej żywiołowej bezpośredniości może taniec odzwierciedlić najwierniej psychikę i temperament narodu. Jak odrębne są tańce nasze w porównaniu z tańcami hiszpańskiemi, węgierskiemi czy niemieckiemi. Jaka przepaść istnieje między tańcami murzyńskiemi a tańcami narodów europejskich! Różnice tkwią przede wszystkim w rytmie tj. w tej żywiołowej sile, która decyduje o charakterze tańca.

Rozwój tańca potoczył się dwoma łożyskami, co pozostaje w związku z rozwojem kultury: Jeden nurt objął formy tańca towarzyskiego czyli **dworskiego,** drugi zaś formy tańca **ludowego** w jego patriarchalnej obrzędowej postaci.

Taniec dworski stał się kosmopolityczny; jakkolwiek nie zdołał zatracić właściwych sobie, odrębnych cech narodowych: Menuet tańczony we wszystkich salonach epoki rokokowej, zachował wszędzie swoje charakterystyczne znamiona francuskie; tak samo i gawot i inne dworskie tańce francuskie. Niemiecki walc, tańczony od początku wieku 19 we wszystkich krajach europejskich, pozostał jednak tańcem niemieckim. A nasz taniec, znany w wieku 16 i w pierwszej połowie wieku 17 w całej Europie jak „Taniec polski", **chorea polonica, lub polnisch Dantz,** budził wszędzie podziw swoją odrębną nutą narodową tj. swem pięknem melodyjnem, swym polotem i żywością rytmu.

Sławny kompozytor niemiecki, **Georg Philipp Tolomann,** bawiąc w r. 1705 w Żorach na Śląsku zachwycał się : śląskimi tańcami i bogactwem ich melodyjnej inwencji: „Są w nich cudowne pomysły... Kto się wsłucha uważnie, ten mógłby w nich wyłowić tematy, któreby mu starczyły na całe życie". W sto lat później znany estetyk niemiecki, **Daniel Schubart** unosi się w swem dziele „Ideen zu einer Aesthetik der Tonkunst" nad pięknością naszych tańców i zalicza nasze polonczy i mazury do najpiękniejszych wśród tańców wszystkich narodów europejskich. Mimo indywidualnych różnic narodowych wytworzył się w wieku 16 niemal w całej Europie jeden wspólny typ tańca o ustalonym schemacie. Jego cechą charakterystyczną był podział na duże części, kontrastujące pod względem rytmicznym, przyczym obydwie części miały jedną i tę samą melodię z tą różnicą tylko, że raz zjawiała się ona w takcie parzystym, a drugi w takcie trójdzielnym. Część pierwsza wolniejsza, tańczona „na dwa", nazywała się u nas „chodzonym", we Włoszech nazywano ją „pawana" lub „padowana", a w Niemczech określano ogólnie jako „Tanz". Część druga, żywsza, tańczona „na trzy" nazywała się u nas „gonionym", we Włoszech „galliardą" lub „Saltarellą", a w Niemczech „Nachtanz" lub „Proportz" co miało wyrażać stosunek rytmiczny obydwóch części, 2:3.

Ta prastara cecha budowy formalnej występuje jeszcze dzisiaj w niektórych naszych tańcach ludowych; zachowała się ona również i w tańcach śląskich, lecz z tą różnicą, że stosunek rytmiczny obydwóch części jest odwrotny w porównaniu z budową dawnych tańców polskich czyli da się wyrazić jako 3:2. A więc część pierwsza utrzymana w tempie powolnem, ma takt trójdzielny, a część druga, będąca tylko, modyfikacją melodyjną części pierwszej, na tempo znacznie żywsze i utrzymana jest w takcie parzystym „na dwa". Typowym przykładem takiej struktury formalnej jest śląska pieśń taneczna „Trojak". Część pierwsza, pełna dostojnej powagi, ma posuwisty rytm poloneza, gdy natomiast szybka część druga odpowiada swą werwą i rozmachem dawnemu „gonionemu".

Wszystkie tańce ludowe są **pieśniami tanecznemi** tj. są połączeniem śpiewu i tańca. W niektórych tańcach płynie śpiew bez przerwy, w innych śpiewa najpierw solista, a chór mu odpowiada, w innych znowu śpiewa się pierwszą część tańca, a drugą część gra sama kapela wiejska, a na koniec w innych tańczy się tylko przy dźwiękach muzyki bez śpiewu. W przeciwieństwie do międzynarodowych tańców salonowych, które wzajemnie na siebie oddziaływały i ulegały licznym przeobrażeniom w ciągu wieków, tańce ludowe zachowały swoją archaiczną odrębność etnograficzną, właściwą im poezję, wdzięk i prostotę i na tem polega ich znaczenie narodowe i wartość estetyczna.

*) Część 1-sza por. „Polskę Zachodnią" z soboty, 17 bm.

Włada 35 językami

W Paryżu cieszy się sławą poligloty prof. Bogdanowicz z pochodzenia Jugosłowianin. Obecnie mówi się o nim znowu z tej racji, iż prof. Bogdanowicz zdał przepisowy egzamin dla tłómaczy urzędowych z języka hinduskiego Urudu. Urudu jest 35 z rzędu językiem, jakim włada poliglota. Tylko Nowy Jork może się pochwalić znawcą tylu języków w osobie bułgara Gieorgiewa, który włada 34 językami.

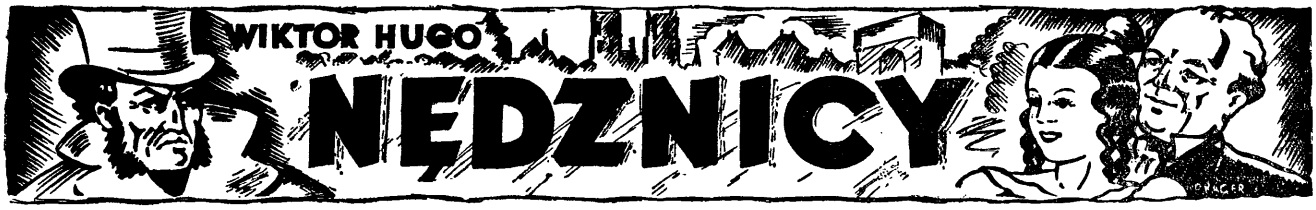

95) (Ciąg dalszy).

powiadała, w odosobnieniu szlachetnym, dumnym i ubogim. Kilku przyjaciół zbierało się dwa razy na tydzień koło jej wdowiego kominka i w ten sposób tworzył się salon czysto rojalistyczny. Pito tam herbatę i, stosownie do elegijnego lub dytyrambicznego usposobienia, albo ubolewano, albo oburzano się na wiek, na kartę konstytucyjną, na bonapartystów, na jakobinizm Ludwika XVIII i mówiono pociechu o nadziejach, które budził Monsieur, następnie Karol X.

Hrabia de Lamothe, który w 1815 r. był starcem siedmdziesięcioletnim, odznaczał się tylko milczącą i poważną postawą, kanciastą i zimną twarzą, bardzo grzecznym zachowaniem się, surdutem zapiętych aż po krawat i długimi nogami, zawsze skrzyżowanymi, w długich luźnych pantalonach, koloru Sienny palonej. Twarz jego była tego samego koloru co pantalony.

Tego pana de Lamothe „zaliczano" do tego salonu, z powodu jego „sławy" i — rzecz dziwna, ale pewna — z powodu nazwiska de Valois.

Co do pana Gillenormand, to znaczenie jego było zupełnie dobrego gatunku. Miał powagę. Pomimo swej lekkości i bez ujmy dla swej wesołości, miał pewien właściwy sobie sposób zachowania się, imponujący, godny, uczciwy, i z mieszczańska dumny, podeszłe jego lata także wiele dodawały. Nie napróżno żyje się cały wiek. Z latami nawet włosy wzbudzają poszanowanie.

Pan Gillenormand przychodził zwykle w towarzystwie swojej córki, tej długiej panny, która skończyła już wówczas 40 lat, a zdawała się mieć ich 50 i w towarzystwie pięknego, małego chłopca, lat 7, białego, różowego, świeżego z oczami pełnymi szczęścia i ufności, który, ile razy zjawił się w tym salonie, słyszał jak szeptano dokoła niego: — Co za piękny chłopiec! Jaka szkoda! Biedne dziecko! — Było to dziecko, o którym mówiliśmy przed chwilą. Nazywano je — biednym dzieckiem — ponieważ miało ojca „zbója z nad Loary".

Zbójem tym z nad Loary był zięć pana Gillenormand, o którym już wspomnaliśmy i którego pan Gillenormand nazywał „zakałą rodziny".

Jedno z czerwonych widm tego czasu

Ktokolwiek w tej epoce przechodził przez miasteczko Vernon i przez ów piękny, monumentalny most, na którego miejscu stanie wkrótce — jak się spodziewamy — okropny jaki most żelazny, mógłby zauważać, patrząc w dół, człowieka lat pięćdziesięciu w skórzanym kaszkiecie, w spodniach i kaftanie z grubego szarego sukna; przy kaftanie wisiało coś żółtego, co było niegdyś czerwoną wstążeczką; człowieka w sabotach, opalonego od słońca, z twarzą prawie czarną i z włosami prawie białymi, z szeroką bliźną na czole, która zachodziła aż na policzek, pochylonego zgarbionego, zestarzałego przedwcześnie, przechadzającego się prawie codziennie z rydlem i nożem ogrodniczym po jednym z tych przedziałów, otoczonych murami, które sąsiadowały z mostem i ciągnęły się po lewym brzegu Sekwany łańcuchem tarasów; były to miłe miejsca, pełne kwiatów, i możnaby je nazwać ogrodem, gdyby były większe, a bukietem, gdyby były trochę mniejsze. Wszystkie te miejsca przytykały jednym końcem do rzeki, a drugim do domu. Człowiek w kaftanie i w sabotach, o którym mówimy, mieszkał około 1817 roku w jednym z mniejszych tych ogródków i w jednym z najskromniejszych tych domków. Mieszkał tam samotny, w ciszy i ubogo, z kobietą ani młodą ani starą, ani piękną ani brzydką, ani chłopką ani mieszczanką, która mu usługiwała. Kawał ziemi, który nazywał swoim ogrodem, słynął w mieście z pięknych kwiatów, które tam uprawiano. — Kwiaty były jego zajęciem.

Pracą, wytrwałością, pilnością i noszeniem wody doszedł do tego, że wynalazł pewne tulipany i georginje, o których — zdawało się — że przyroda zapomniała. Był pomysłowy; wyprzedził Soulange Bodina w przygotowywaniu małych klombów wrzosowatej ziemi dla uprawy rzadkich i drogich krzewów amerykańskich i chińskich. Od samego świtu latem chodził po alejach, strzygąc, obcinając, pieląc, podlewając, przechadzając się wśród kwiatów z wyrazem dobroci, smutku i łagodności, nie kiedy marząc i stojąc nieruchomo po całych godzinach, słuchając śpiewu ptaka na drzewie, szczebiotania dziecka w domu, lub utkwiwszy oczy w koniec trawki z kroplą rosy, którą słońce zamieniało w drogocenny kamień. Stół jego był bardzo skromny; pił więcej mleka aniżeli wina. Dziecku ustępował, służąca go łajała. Był nieśmiały do tego stopnia, że wydawał się dziki; wychodził rzadko i nie widział nikogo prócz ubogich, którzy pukali do jego okna i swego księdza, opata Mabeufa, poczciwego staruszka. Jeżeli jednak mieszkańcy miasteczka lub pierwsi lepsi cudzoziemcy ciekawi widzieć jego tulipany i róże, zadzwonili do jego domku, otwierał drzwi z uśmiechem. To był ów „zbój z nad Loary".

Ktokolwiek w tym czasie czytywał pamiętniki wojenne, biografje, Monitora i biuletyny wielkiej armji, jego uwagę mogło zwrócić nazwisko, które powtarzało się dosyć często, nazwisko Jerzego Pontmercy. Będąc zupełnie młodym chłopcem, Jerzy Pontmercy został żołnierzem w pułku Saintogne. Wybuchła rewolucja. Pułk Saintogne stanowił część armji reńskiej. Albowiem dawne pułki monarchji zachowały swoje nazwy prowincji nawet po jej upadku i zostały połączone w brygady dopiero w 1794 roku. Pontmercy bił się pod Spirą, Wormacją, Neustadtem, Turkheimem, Alzey, Moguncją, gdzie należał do tych dwustu, co tworzyli tylną straż Houcharda. W liczbie dwunastu, co stawiło czoło korpusowi księcia Hesskiego, trzymając się za starym wałem Andernach, i cofnął się do armji dopiero wówczas, kiedy działo nieprzyjacielskie zrobiło wyłom od góry przedpiersia aż do samej podstawy. Pod dowództwem Klebera był pod Marchiennes i w bitwie pod Mont - Palissel, gdzie kula śmigownicy strzaskała mu ramię. Później poszedł na granicę włoską i był w liczbie tych trzydziestu grenadjerów, którzy bronili wąwozu Tende z Joubertem. Joubert został mianowany generał - adjutantem a Pontmercy podporucznikiem. Pontmercy był obok Berthiera wśród ognia kartaczowego w ten dzień bitwy pod Podi, z powodu którego Bonaparte powiedział: — Berhier był kanonierem, kawalerzystą i grenadierem! — Widział swego dawnego jenerała Jouberta, jak padł pod Novi w chwili, kiedy ze szpadą podniesioną wołał: — Naprzód! — Wsadziwszy swoją kompanię, jak tego wymagał plan kampanji, na mały statek, który szedł z Genui do jakiegoś małego portu nadbrzeżnego, wpadł pomiędzy siedem czy osiem okrętów angielskich. Komendant genueński chciał rzucić działa do morza, schować żołnierzy pomiędzy dwoma pomostami i przesunąć się ukradkiem, jako statek kupiecki. Pontmercy kazał wywiesić kolory narodowe na maszcie i dumnie przeszedł pod działami fregat brytyjskich. Uszedłszy dwadzieścia mil, ze wzrastającym zuchwalstwem zaatakował i wziął do niewoli wielki statek angielski, który przewoził wojska do Syrvlji i był po same brzegi naładowany ludźmi i końmi. W 1805 roku należał do tej dywizji Malhera, która odebrała Guenzburg od arcyksięcia Ferdynanda. Pod Weltingen, pod gradem kul, ujął w ramiona pułkownika Maupetit, śmiertelnie ranionego na czele 9-go pułku dragonów. Odznaczył się pod Austerlitz w tym znakomitym marszu eszelonami, który odbywał się pod ogniem nieprzyjacielskim. Kiedy kawalerja cesarskiej gwardji rosyjskiej zgniotła bataljon 4-go pułku linjowego, Pontmercy był jednym z tych, co, oddając wet za wet, rozbił tę gwardję. Cesarz odznaczył go krzyżem. Pontmercy widział, jak po kolei brano do niewoli Wurmsera w Mantui, Melasa w Aleksandrji, Macka w Ulmie. Należał do ósmego korpusu wielkiej armji, którym dowodził Mortier, zdobywca Hamburga. Później przeszedł do 55-go pułku linjowego, który był dawnym pułkiem Flandryjskim. Pod Eylau był na cmentarzu, gdzie bohaterski kapitan Ludwik Hugo, stryj autora tej książki, sam ze swoją kompanją osiemdziesięciu trzech ludzi przez dwie godziny wytrzymywał nacisk armji nieprzyjacielskiej. Pontmercy był jednym z trzech, którzy pozostali przy życiu na tym cmentarzu. Był pod Friedlandem. Później widział Moskwę później Berezynę, później Luetzen, Bautzen, Drezno, Wachau, Lipsk i wąwozy Gelenhausen; później Montmirail, Chateau - Thierry, Craon, brzegi Marny, brzegi Aisne i straszną pozycję Laon. Pod Arnay - le - Duc, będąc kapitanem, zarąbał dziesięciu kozaków i ocalił nie swego jenerała, lecz swego kaprala. Posiekano go w tej okazji i nie mniej jak dwadzieścia siedem kawałków kości wyjęto mu z lewego ramienia. W osiem dni po kapitulacji Paryża zamienił miejsce z jednym ze swoich towarzyszów i wszedł do jazdy. Miał, jak to nazywano za dawnych rządów, podwójną rękę, tj. jednakową zdolność do dowództwa, jako oficer nad szwadronem lub bataljonem. Ta to zdolność, rozwinięta wykształceniem wojskowym, dała początek pewnym specjalnym broniom, naprzykład dragonom, którzy są zarazem kawalerią i piechotą. Towarzyszył Napoleonowi na wyspę Elbę. Pod Waterloo był dowódcą szwadronu kirasjerów w brygadzie Dubois. On to zdobył sztandar bataljonu Luneburskiego. Rzucił ten sztandar pod nogi cesarzowi. Był zalany krwią. Wyrywając bowiem sztandar, otrzymał cięcie szablą przez twarz. Cesarz, zadowolony, zawołał do niego: — Jesteś pułkownikiem, jesteś baronem, jesteś oficerem legji honorowej! — Pontmercy odrzekł: — Najjaśniejszy Panie, dziękuję za wdowę. — W godzinę później leżał w parowie Ohain... Któż to był więc ten Jerzy Pontmercy? Był to ów zbój z nad Loary

Wiemy już coś niecoś z jego dziejów. Po bitwie pod Waterloo. Pontmercy wyciągnięty — jak przypominamy sobie — z wąwozu Ohain dostał się do armji i, cofając się z ambulansu do ambulansu, przybył do leż wojskowych nad Loarą.

Restauracja wyznaczała mu pół żołdu, a następnie zesłała go na pobyt, tj. pod dozór do miasteczka Vernon. Król Ludwik XVIII, uważając za niebyle co, co zaszło w Stu Dniach, nie uznał ani jego godności oficera legji honorowej, ani jego stopnia pułkownika, ani jego tytułu barona. On zaś przy każdej okoliczności podpisywał się: „Pułkownik baron Pontmercy". Miał jeden tylko stary niebieski surdut i zawsze, wychodząc, przypinał do niego znak oficera legji honorowej. Królewski prokurator kazał go uprzedzić, że prokuratorja wytoczy mu proces o „nielegalne" noszenie tej dekoracji. Kiedy zawiadomiono go o tym w drodze urzędowej, Pontmercy odrzekł z gorzkim uśmiechem: — Nie wiem, czy to ja nie pojmuję francuskiego, czy też pan nie mówi tym językiem; lecz rzecz pewna, że nie rozumiem. — Następnie przez dni osiem po kolei wychodził ze znakiem legji. Nie ośmielono się go niepokoić. Dwa lub trzy razy minister i generał dowodzący w departamencie pisali do niego, adresując: „Panu komendantowi Pontmercy". Odesłał te listy nierozpieczętowane. W tym samym czasie Napoleon na wyspie Św. Heleny zupełnie w ten sam sposób postępował z listami sir Hudsona Lowe, adresowanymi do generała Bonapartego. Pontmercy skończył na tym, że się tak wyrazimy, iż miał w ustach tę samą ślinę, co i jego cesarz

Byli też w Rzymie pomiędzy żołnierzami kartagińskimi, wziętymi do niewoli, tacy, co nie chcieli witać Flaminiusza i mieli w sobie duch Hannibala.

Piękna artystka filmowa Jean Rogers.

Ze śląskich kopalń i hut

Kopalnie w powiecie rybnickim przyjmują robotników!

Donosiliśmy już, że kopalnia „Donnersmarck" w Chwalowicach pow. Rybnik przyjmuje robotników. W dniu 1 sierpnia rozpocznie na kop. Donnersmarck pracę 80 robotników przyjętych do pracy. Jak się dowiadujemy, kopalnia przyjmie jeszcze dalszych robotników. Przyjęcie ich przez kopalnię spowodowane jest wzrostem zamówień na węgiel wspomnianej kopalni, który należy do najlepszych gatunków w naszym zagłębiu.

Przyjęcie nowej partii robotników odbiło się szczególnie radosnym echem w gminie Chwałowice, na której terenie wspomniana kopalnia się znajduje. Kiedy jeszcze niedawno Chwałowice miały całą falangę bezrobotnych, dziś jest ich tylko około 100. Kopalnia „Donnersmarck" wchłonęła całą masę bezrobotnych. W najkrótszym czasie niewątpliwie i ta reszta bezrobotnych znajdzie zatrudnienie na kopalni.

„Rybnickie Gwarectwo Węglowe" zgłosiło zapotrzebowanie do koksowni na kop. Ema na 120 robotników. Wiadomość ta przyjęta została oczywiście z radością przez tysiące bezrobotnych. Na marginesie tej wiadomości pragniemy zaapelować do dyrekcji „Rybnickiego Gwarectwa Węglowego" i Opieki Społecznej w Rybniku, by przy zapośredniczaniu do pracy wzięto pod uwagę bezrobotnych z południowej miejscowości pow. rybnickiego, jak: Jedłownik, Turza, Godów, Gorzyce, Olza itd., bowiem dotychczas miejscowości te traktowane były przy zapośredniczaniu do pracy po macoszemu. Kopalnia i koksownia Ema są najbliżej położone wspomnianych miejscowości a gminy położone w południowej części pow rybnickiego dotknięte są bardziej bezrobociem niż gminy innych części powiatu.

Podwyżka rent górniczych we Francji

Obejmie również górników polskich

Dnia 1 września r. b. wejdzie we Francji w życie ustawa na mocy której **podwyższone zostaną renty górnicze.**

Biorąc pod uwagę fakt, iż w zagłębiach górniczych Francji pracuje znaczny procent wychodźców polskich, podwyżka renty jest sprawą dla nas żywą i interesującą.

Podniesione zostaną według ustawy renty starcze, inwalidzkie, dla górników z dawnej Alzacji i Lotaryngii, oraz dla tych, którzy **przepracowali w kopalniach francuskich najmniej 10 lat.** Na specjalną uwagę zasługuje zwiększenie rent t. zw. „proporcjonalnych" dla górników, którzy pracowali w kopalniach francuskich co najmniej lat 15. Najniższa renta za 15-cie lat zostanie podwyższona z 1.800 franków do 2.384 franków. Wśród rencistów tej kategorii **wielu jest zwłaszcza Polaków,** których pobyt na ziemi francuskiej przekracza w chwili obecnej wymagane minimum.

Z wymienionych podwyżek rent górniczych mają prawo korzystać według ustawy wszyscy obywatele polscy pracujący w kopalnictwie francuskim. Podwyżka renty objąć ma również górników wysiedlonych swego czasu z Francji do Polski, a którzy tu w kraju otrzymują od rządu francuskiego przysługującą im rentę. Dobrze by było, gdyby sprawą podwyżki rent deportowanych z Francji górników zajęły się w Polsce odpowiednie władze.

Zawarcie umowy zbiorowej

w Bielsko-Bialskim Browarze Akc.

Robotnicy browaru zorganizowani w ZZZ wypowiedzieli umowę zbiorową i zażądali podwyżki płac, przesunięcia do wyższej kategorii starszych robotników i rzemieślników, oraz podwyżkę deputatu.

ZZZ zawarł tymczasową umowę zbiorową, zyskując przesunięcie starszych robotników do wyższej kategorii płac, oraz zwiększenie deputatu piwnego dla wszystkich robotników, ubranie robocze itd. oraz zapewnienie, że na wypadek uzyskania przez robotników browaru żywieckiego i cieszyńskiego podwyżki płac, robotnicy Bielsko-Bialskiego Browaru Akc. mają prawo odnowić swe żądania odnośnie podwyżki płac.

Socjaliści, widząc, że żądania ich utknęły na martwym punkcie ogłosili strajk okupacyjny, prosząc robotników zatrudnionych w browarze, a należących do ZZZ o poparcie, czego im też nie odmówiono. Już po jednodniowym strajku prosili delegaci „klasowców" przedstawicieli ZZZ, by strajk likwidowali, a na konferencji w Inspektoracie Pracy w Bielsku błagał sekretarz „klasowców" niejaki Lukasek o arbitraż, godząc się na wszystkie zastrzeżenia dyrekcji browaru.

Dnia 27 bm. arbitraż dał robotnikom 3-procentową podwyżkę na dotychczasowe płace i to co już gwarantowała tymczasowa umowa zawarta przez ZZZ z małymi zmianami dotyczącymi „klasowców", podczas gdy robotnicy żywieccy otrzymali 7 i pół proc. podwyżkę, zaś robotnicy browaru cieszyńskiego około 10 proc. podwyżkę.

Śmiertelne wypadki w podziemiach kopalni

W ub. czwartek w podziemiach kop. „Eminencja" w Katowicach-Dąbiu wskutek oberwania się zwałów węgla ze stropu zasypany został 21-letni górnik Alojzy Seget z Wełnowca. Nieszczęśliwy górnik doznał złamania żeber i przewieziony do szpitala Spółki Brackiej zmarł tegoż dnia.

Również w ub. czwartek w podziemiach kop. „Walenty-Wawel" w Rudzie Śl. zdarzył się śmiertelny wypadek górniczy. Na jednym z chodników zalamał się filar, skutkiem czego masy węgla przysypały 49-letniego Teodora Kandziorę z Rudy. Doznał on złamania podstawy czaszki, tak że śmierć nastąpiła natychmiast.

SCENA MAŁŻEŃSKA. — Więc nie chcesz zapłacić rachunku mojej krawcowej?
— Nie.
— W takim razie nie pozostaje mi nic innego, jak pójść do innej krawcowej.

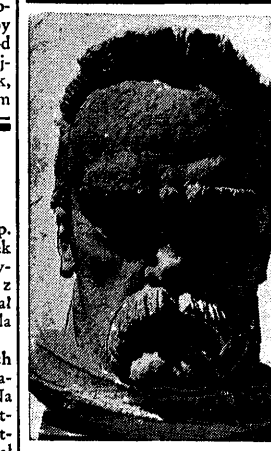

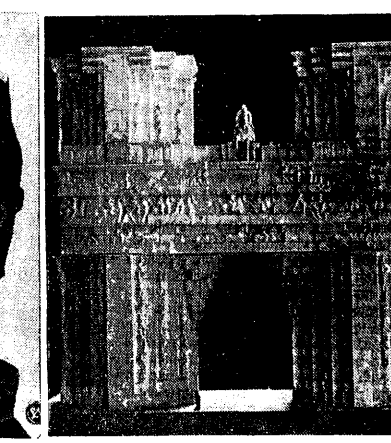

W związku z reprodukowanymi już przez nas, wybranymi przez sąd konkursowy projektami na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, zamieszczamy w dniu dzisiejszym dwie dalsze ilustracje, związane z wymienionym konkursem, a mianowicie: Zdjęcie na lewo przedstawia nadesłany na konkurs projekt głowy Marsz. Piłsudskiego w rzeźbie, dzieło artysty rzeźbiarza Miszewskiego. Zdjęcie na prawo przedstawia projekt łuku triumfalnego artysty rzeźbiarza prof. Szczepkowskiego, który łącznie z pomnikiem Marsz. Piłsudskiego, zaprojektowanym przez tego artystę, ma stanowić jedną kompozycyjną całość.

Przebudowa pieca w hucie „Pokój"

Huta „Pokój" w Nowym Bytomiu przystąpiła do gruntownej przebudowy wysokiego pieca, służącego do wyrobu surówki. Koszta przeróbki wyniosą około miliona złotych. Równocześnie dokonywuje się przeróbki pieców koksowych.

Czy jesteś już członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego?

Informacji udzieli Sekretariat Katowice, Pocztowa 16, Telef. 316-64

Wakacyjne listy o wsi

U wrót Śląska

Robotnik chce mieć swój dom — Słówko o gospodarce piętrowej — Porąbka przyzwyczaja do optymizmu — „Mały człowiek" o rozszerzeniu granic Województwa Śląskiego

W bieżącym roku zawadziłem w czasie letnich wywczasów o dolinę Soły, wybierając sobie na główną kwaterę Kęty — Podlesie. Stosunki bowiem tak się złożyły, że trzeba być blisko Katowic. **Kęty zaś i letniska z powiatu bialskiego i żywieckiego to tak jakby przedsionek Śląska, stanowiący jego uzupełnienie.** Wszędzie bowiem widzimy znajome twarze, widziane na ulicy Katowic obecnie wystawiające gole cielska do słońca nad Solą i oddające się błogiemu lenistwu. Listonosz codziennie przypomina nam Katowice nosząc całe naręcza „Polski Zachodniej" i innych pism śląskich.

Kęty i okolica żyje w orbicie wpływów Bielska. Codzienne pociągi robotnicze w czasie rano i popołudniu zapchane są robotnikami dojeżdżającymi do pracy w fabrykach bielskich. Wpływ przemysłu na życie wsi daje się wyraźnie odczuć. W całej okolicy znajduje się w budowie kilkaset domków robotniczych. Każdy zresztą robotnik ma tu kawałek ziemi. Równiawiamy z kilkoma z nich. Mimo, że życie ich nie jest usłane różami, nie jest jednakowoż znów tak beznadziejne jak to widzimy w okręgach przemysłowych, gdzie robotnik oderwał się w zupełności od ziemi i który nie ma nawet ogródka działkowego.

U naszych informatorów **obserwujemy dużą ambicję w kierunku posiadania własnego domku.** — Jeden z nich jest bezrobotnym. — Czas bezrobocia wykorzystuje na wyrób cegieł na swój własny czteroizbowy dom. Z zasady tu nikt nie kupuje cegły w cegielni. Cegła fabryczna jest za droga. — Wypalona cegła na własnym gruncie w piecu polowym kalkuluje się o jakieś 15 zł na tysiącu taniej. — Gliny zaś jest tu wszędzie poddostatkiem. Pracuje cała rodzina nad wyrobem cegieł. — Jedynie tu i ówdzie daje się zarobek zawodowemu ceglarzowi. Oszczędza się dość poważnie na kosztach zwózki. Koń tu bowiem jest dość rzadkim stworzeniem w niezwykle rozdrobionych gospodarstwach. Dowóz jest stosunkowo drogi, zwłaszcza po polnych bocznych drogach i miedzach, przy których powstają głównie nowe budowle.

Obserwujemy z całą przyjemnością istny szał sadowniczy. Domki otoczone są wieńcem drzew owocowych uginających się od ciężaru owoców najrozmaitszego gatunku.

W całym szeregu gospodarstw widzimy, że sady, przekroczyły już granice ogródków przydomowych i weszły na pola uprawne. Projektowana przez Dra Macke — naczelnika Wydziału Opieki Społecznej Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego — idea t. zw. gospodarstw piętrowych znachodzi tu zastosowanie. P. Dr Macko proponuje wśród gospodarstw karłowatych w górskich okolicach woj. krakowskiego, sadownictwo wśród pól przy pozostawieniu na gruncie takich samych kultur czy to zbożowych czy okopowych. — **Kultura rolna w tych drobnych gospodarstwach robotniczych jest znaczna. Plony dość wysokie.** Gospodarstwo takie dba o krowę czy kozę. — Widzimy bowiem piękne i rasowe okazy bydła czerwonej rasy polskiej, które na pokazach rolniczych mogą uzyskiwać nagrody i uznania.

Żywy ruch budowlany odbywa się bez pomocy kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego czy innych banków i dlatego też zasługuje tymbardziej na uznanie i podziw. Rozkłada taki robotnik budowanie domku na szereg lat. Zaczyna od piwnicy i suteryn w których się najpierw tymczasowo lokuje, a później, nie raz w ciągu paru lat wykańcza ubikację za ubikacją.

Oczekują wszyscy nasi informatorzy na tani prąd z Porąbki.

Porąbka stała się obecnie po wykończeniu zapory niezwykle uczęszczanym miejscem wycieczkowym. **W każdą niedzielę czy święto przybywa do zapory po parę set a nawet tysięcy ludzi.** — Z podsłuchanych rozmów czuje się dumę zwiedzających z dokonanego dzieła. Mimowoli przechodzi rozmowa na Rożnów i dalsze zapory, na centralny okręg przemysłowy Mościce i Sandomierz. — **W Porąbce zwiedzający łykają jakby lekarstwo dużemi dawkami optymizm.** — Ciągle się jednak słyszy pytanie kiedy od Porąbki pójdą w świat słupy wysokiego napięcia niosące na swych barkach przewody dostarczające dalekim okolicom i siły i światła.

Rozmowa schodzi również na projekty poruszane w prasie o powiększeniu granic województwa śląskiego.

Chcemy wysądować opinię t. zw. małego człowieka z powiatu bialskiego i żywieckiego na ten temat — i słyszymy z wielu źródeł mniejwięcej podobną opinię: **Jesteśmy już związani bez względu na podziały administracyjne z Bielskiem i przemysłem śląskim.** Na targi miast Śląska dostarczamy nasze produkty rolne. Nasze letniska stanowią płuca dla Śląska. Tych parę miejscowości cieszyńskiego nie wystarczy przecież dla milionowej ludności Śląska. Od lat mimo administracyjnego podziału przyjeżdża do nas moc Śląków, drzewo z naszych lasów głównie idzie do kopalń śląskich. Dla wycieczek zwiedzających Śląsk, stała się Porąbka rodzajem Wieliczki i Zakopanego dla Krakowa. Każda większa wycieczka kończy się bowiem na Porąbce. — **Mimo więc sentymentów które mamy do Krakowa, wolimy należeć do województwa śląskiego i korzystać z dobrodziejstwa szerszego samorządu.** Do Wisły zdążają już wspaniałe autostrady. Dlaczego nie mogłaby powstać nowa śląska wycieczkowa szosa doliną Soły? Dotychczasowe szosy są bowiem pełne albo błota albo kurzu uprzykszającego żywot mieszkańcom i automobilistom. Przez przyłączenie naszych powiatów do województwa śląskiego to więzy gospodarcze i kulturalne które już istnieją doznają słusznego i rozsądnego wzmocnienia. — **Tak nakazuje życie, które jest silniejsze niż akademickie wywody krakowskich przeciwników powiększenia województwa śląskiego.**

St. K.

Wiadomości bieżące.

Sobota, 31 lipca

Dziś: Ignacego Loj.
Jutro: Piotra w ok.
Wschód słońca: 3,54
Zachód słońca: 19,30

P. WICEWOJEWODA DR SALONI WYJECHAŁ NA URLOP

(—) P. Wicewojewoda dr Tadeusz Saloni rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

BILETY TYGODNIOWE MOŻNA NABYWAĆ NA KAŻDEJ STACJI.

(—) W celu usunięcia niedogodności, wynikających z obowiązku wykorzystywania biletów tygodniowych w ciągu dnia najpierw na przejazd „tam" a potym „z powrotem" kolei wprowadza zmiane, polegająca na dopuszczeniu do dwu przejazdów w danym dniu w dowolnym kierunku i w dowolnej kolejności pomiędzy początkową i końcowa stacja odcinka na jaki bilet jest wydany. Zmiana ta umożliwi nabycie biletu tygodniowego bądź na stacji początkowej, bądź też końcowej danego odcinka i uchroni przed utrata prawa do drugiego przejazdu w ciągu dnia w przypadku odbycia przejazdu powrotnego przed przejazdem „pierwotnym". Przejazdy te będą oznaczone w nowym nakładzie biletów jako „1-szy" i „2-gi".

Powróciłam
Dr Else Lippmann
lekarz-dentystka
Katowice, Pocztowa 3
telefon 32-382.
(8211)

DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH.

(—) Dyżur lekarski Kasy Chorych Katowic w niedzielę 1 sierpnia pełnią pp.: dr Früss ul. Kochanowskiego 2, dr Konieczny ul. św. Jana 1 i dr Adamczyk, Bogucice ul Krakowska 46.

POCIĄG POPULARNY DO WISŁY.

(—) Liga Popierania Turystyki komunikuje, że pociąg popularny do Wisły odejdzie z Katowic dnia 1 sierpnia rb. o godz 4.36, a nie, jak ogłoszono poprzednio o godz. 4.24.

PODZIĘKOWANIE DOWÓDCY PUŁKU KATOWICKIEGO.

(—) Serdecznie dziękuje Społeczeństwu Miasta Katowic za okazana sympatie i życzliwość wojsku w dniach Święta Pułkowego oraz za piękne udekorowanie miasta i masowy udział w Święcie Pułku. — Dowódca pułku.

KURS DYRYGENTÓW

(—) W myśl wielokrotnych życzeń ogółu, Zarząd Stowarzyszenia Miłośników Muzyki Woj. Śląskiego, postanowił w porozumieniu z Ludowa Szkoła Muzyczna w Chorzowie urządzić kurs dyrygentów. Kurs będzie trwał przez przeciąg 1 roku i odbywał się będzie stosownie do przyjętego programu w wymiarze 7 godzin tygodniowo. Otwarcie kursu nastąpi w dniu 15 września br. z tym, że zakończony zostanie 15 czerwca 1938 roku. Zgłoszenia kierować należy do sekretarjatu Stowarzyszenia przy ul. Ks. Damrota 8 do dnia 1 sierpnia br.

PODZIĘKOWANIE POLEK Z AMERYKI.

(—) Wycieczka Związku Polek w Ameryce po wyjeździe z Katowic przesłała przedstawicielom miasta i Polkom Śląskim serdeczne podziękowanie za troskliwa opiekę i gościnne przyjęcie. Równocześnie prezydium Związku Polek w Ameryce gorąco zapraszało Polki śląskie do Stanów Ziednocz.

ZAKOŃCZENIE OBOZU „ORLĄT".

(—) W niedziele 1 sierpnia odbędzie się w Żywcu uroczystość zakończenia obozu Orląt Związku Strzeleckiego. Obóz liczył 200 uczestników z powiatów: żywieckiego, chrzanowskiego, świętochłowickiego Katowickiego. Program uroczystości przewiduje m. in. nabożeństwo i defiladę przed władzami Związku.

WYCIECZKA POCIĄGIEM POPULARNYM DO CIESZYNA I WISŁY.

(—) Zarząd Główny Stowarzyszenia Czeladników Polskich Woj Śląsk. organizuje w niedziele 8 sierpnia rb. wycieczkę pociągiem popularnym do Cieszyna. W programie: zwiedzenie Muzeum Narodowego, Browaru Zamkowego oraz wyjazd autobusami do Wisły. Cena przejazdu w obydwie strony 4.— zł. Informacje oraz zamówienia na bilety przyjmuje do dnia 6 sierpnia sekretarjat stowarzyszenia Katowice, Pl. Wolności 12 (gmach Izby Rzemieślniczej) telefon 318-96

KU UWADZE MAGISTRATU.

(—) Kupcy szeregu składów mieszczących się w hali targowej od ul. Piotra Skargi, wyrażają uzasadnione niezadowolenie z tytułu późnego usuwania nieczystości ulicznych w dni targowe. Bywa często bowiem tak, że targ kończy się o godz 14 a jeszcze koło godziny 18-ej ulica jest pełna brudu.

Zdegenerowani rodzice
nieludzko znęcali się nad dzieckiem

Przed sądem ławniczym w Kluczborku (Śl. Opolski) roczyła się sprawa karna przeciw Pawłowi i Agnieszce Sygullom z Sorowskiego, stojącym pod zarzutem nieludzkiego obchodzenia się ze swym 3-letnim, nieślubnym dzieckiem.

Rozprawa sądowa odsłoniła wstrząsający obraz **męczeństwa i okrutnego katowania dziecka przez pozbawionych zupełnie uczuć ludzkich rodziców. Za lada drobnostkę Sygullowie karali dziecko w nieludzki sposób, ojciec zanurzał je całe w beczce wody, trzymając tak długo, dopóki malec nie zaczynał tonąć.** Po tej okropnej kąpieli obaj małżonkowie **okładali chłopczyka pasem rzemiennym, odnawiając rany, z których spływała obficie krew. Na roc zamykano dziecko do psiej budy i chlewa.** Nic dziwnego, że malec rozchorował się, przy czym **całe ciało pokryło się wrzodami. Miast zawezwać lekarza, rodzice w dalszym ciągu bili powrozem chłopczyka, którego ciało przedstawiało jedną krwawiącą ranę.**

Prokurator w swojej mowie potępił w niezwykle ostrych słowach nieludzkie metody wychowania zdegenerowanych rodziców, domagając się dla każdego z nich 3 miesiące więzienia. Wniosek karny prokuratora sąd zatwierdził w całej rozciągłości.

O czym winni pamiętać
wyjeżdżający na „Tydzień Gór" w Wiśle?

Zainteresowanie, jakie wzbudził tegoroczny obchód „Tygodnia Gór" w Wiśle, powoduje stały napływ zapytań z prośbami o najróżnorodniejsze informacje, dotyczące szczegółów uroczystości. Pytaniami tymi zasypywane są instytucje, organizujące święto „Tygodnia Gór" w Wiśle.

W związku z tym podajemy do wiadomości wszystkich, którzy interesują się szczegółami wyjazdu do Wisły na „Tydzień Gór" — następujące, najważniejsze informacje.

Wyjeżdżającym na uroczystości do Wisły przysługują **66 proc. zniżki kolejowe.** Do korzystania z tych ulg, jak również i do otrzymania zniżek na bilety wstępu na szereg imprez, zorganizowanych z okazji „Tygodnia Gór" w Wiśle oraz — do ulgowych przejazdów miejscowymi środkami komunikacji w Wiśle — upoważniają karty uczestnictwa. Karty te, ważne w okresie od 12 do 24 sierpnia br. wydawane będą w biurach podróży i w kasach kolejowych.

W sprawie zakwaterowania udzielane będą najszczegółowsze informacje w specjalnym **kiosku Ligi Popierania Turystyki,** znajdującym się tuż przy dworcu kolejowym w Wiśle. **Osoby, które zamierzają przybyć na okres „Tygodnia Gór" do Wisły winny raczej uniknąć zajmowania kwater w centrum uzdrowiska ze względu na spodziewane przepełnienie.** Wskazanym jest wybieranie noclegów w nieco bardziej oddalonych okolicznych willach i pensjonatach, a nawet w pobliskich miejscowościach, które specjalnie z tego powodu w okresie uroczystości uzyskają dogodne połączenia z miejscami, w których odbędą się obchody i poszczególne imprezy „Tygodnia". Do użytku publiczności, która zamieszka właśnie w tych okolicznych miejscowościach oddane będą stale pociągi t. zw. „tramwajowe", które obchodzić będą w krótkich odstępach czasu z takim rozkładem, ażeby wszyscy mogli swobodnie zdążyć na interesujące ich imprezy. Niezależnie od pociągów tramwajowych uruchomione zostaną liczne linie autobusowe, które dadzą kompletną gwarancję wystarczających połączeń komunikacyjnych podczas obchodu „Tygodnia Gór" w Wiśle.

Wodospad Czarnej Wisełki.

Smierć dziecka
pod kopytami konia

Szosa powiatowa, prowadząca z Dąbrówki Małej do Milowic była dnia 29 bm. około godz. 11 miejscem wstrząsającego wypadku. Powożący furmanką Józef Kwapian ze Sosnowca wskutek nieostrożności najechał na 4-letniego Antoniego Fabiana, którego rodzice mieszkają w Małej Dąbrówce przy ulicy Jastrzębia 1 b. **Następstwa przejechania były straszne, chłopczyk bowiem wskutek odniesionych ran, a głównie wskutek kopnięcia go przez konia w głowę — poniósł śmierć na miejscu.** Kwapiana policja przytrzymała, celem spisania protokołu. Rozpacz rodziców po stracie dziecka jest wielka.

Po Warszawie Katowice
mają najwięcej cudzoziemców

Katowice, 31. 7.

Katowice, jako centrum przemysłu i siedziba kilku konsulatów mają bardzo silny ruch obcokrajowców, którzy tu przybywają bądź w celach handlowych bądź też turystycznych. Jak wykazuje statystyka Głównego Urzędu Statystycznego za rok 1936 **w ciągu ub. roku przebywało 8900 cudzoziemców.**

W porównaniu z rokiem 1935 liczba ta wzrosła o 500 osób, gdyż w tym czasie liczba cudzoziemców wynosiła 8400, a w 1933 tylko 6300.

Prócz Katowic jedynie Warszawa miała więcej przyjezdnych cudzoziemców. Po Warszawie 35 100, dla Katowice, a dalej inne miasta Polski w następującej kolejności: Kraków 7000, Poznań 6400, Łódź i Bydgoszcz po 5200, Lwów 4500, Bielsko 3300, Chorzów 2600, Zakopane 2200, Gdynia 2 tysiące. Wilno 1600, Toruń 1500, Grudziądz 1400.

Statystyka stwierdza również, że poza Warszawą najdłużej z wszystkich innych miast zatrzymują się cudzoziemcy w Katowicach.

Z Mysłowic

POKATNA SPRZEDAŻ MIĘSA I BYDŁA.

(M) W dnie targowe daje się zauważyć ujemny pokatny handel bydłem, trzoda chlewna, drobiem i mięsem niewiadomego pochodzenia. Pokatna sprzedaż, bez kontroli zdrowotnej oraz ubój, naraża społeczeństwo na poważne choroby.

BRAKI MIESZKANIOWE.

(M) Mysłowice posiadają wiele mieszkań zajętych przez bezrobotnych. Pomieszczenia te nie odpowiadają potrzebom ludności, tak że wielu z bezrobotnych porzuca te mieszkania, często znajdujące się w piwnicach i buduje za miastem tak zwane będą - domki. W przyszłym tygodniu, z pośród obywateli, będzie wybrana komisja dla zbadania obecnego stanu rzeczy po czym uda się do Województwa celem przedłożenia memoriału w sprawie polepszenia warunków mieszkaniowych dla bezrobotnych.

PRZEBUDOWA DROGI MYSŁOWICE — MODRZEJÓW.

(M) Wydział Powiatowy Katowice zawiadamia, że z dniem 31 lipca 1937 r. otwiera się ponownie dla ruchu kołowego odcinek szosy państwowej Mysłowice — Modrzejów, tj. ul. M. Piłsudskiego w Mysłowicach a równocześnie zamyka się na przeciąg około 3 tygodni z powodu przebudowy odcinek tej samej szosy od Placu M. Piłsudskiego do ul. Modrzejowskiej w Mysłowicach oraz ul Nowokościelna od Sp. Grodzkiego do ul M. Piłsudskiego. Przejazd do Modrzejowa i Krakowa przez Rynek, ul M. Piłsudskiego i ul Modrzejewska. Przejazd do dworca w Mysłowicach ul. Starokościelna i Klaczki.

ZŁODZIEJE W SADZIE.

(M) W nocy na 29 bm. weszli nieznani sprawcy do ogrodu Andrzeja Klona w Brzeczkowicach i skradli około 20 centnarów jabłek i 25 kg śliwek łącznej wartości około 300 zł. Policja na tropie sprawcy pokradli kilka drzewek, po czym zbiegli w niewiadomym kierunku. Dochodzenie w toku.

Z Chorzowa

DYŻUR LEKARSKI.

(—) Dyżur niedzielny dla członków Kasy Chorych 1 sierpnia rb. pełnić będą pp.: dr Hadamik w Chorzowie I, ul Wolności 47 i dr med. Spyra w Chorzowie II, ul 3 Maja 4.

SZOPENFELDZIARKI.

(—) 29 bm zatrzymano pod zarzutem kradzieży towaru w składzie firmy Whole-World w Katowicach, Błaszczykowa Marte, Szczygłowa Marię i Skopowa Rozalię — wszystkie z Chorzowa. Sprawczyniom odebrano kilka koszulek damskich i rękawiczek, skrazion. na szkodę wymienionej firmy.

Niechlujnym nie wolno się kąpać na Bugli

Jak się dowiadujemy, wobec ustawicznych zażaleń publiczności ,korzystającej z miejskiego kąpieliska na Bugli i protestów przeciwko niekulturalnemu zachowaniu się zwłaszcza ludności żydowskiej — **Zarząd kąpieliska zabronił wstępu na teren kąpieliska osobom o odrażającym wyglądzie.**

Nadto dla osób wyróżniających się nieestetycznym wyglądem (bujnym owłosieniem, nadmierną tuszą, ułomnościami fizycznymi itp.) **wyznaczono do kąpieli basen nr 2.** Osoby te mogą plażować tylko na stronie zachodniej. Zarządzenia te mają być bezwzględnie przestrzegane.

Służba kąpielowa została upoważniona do usuwania z terenu kąpieliska (basenów i plaży) osób nie stosujących się do wydanych zarządzeń, względnie zachowujących się niewłaściwie.

Równocześnie Zarząd kąpieliska zwrócił się do Publiczności, aby sama zechciała przyjść z pomocą organom porządkowym mającym na celu utrzymanie czystości i porządku.

Z Katowickiego

DESPERACKI KROK KOBIETY.

(K) W mieszkaniu strażnika kopalnianego Jana Drapy w Nikiszowcu przy ul. Żwirki 1 Wigury 10 targnęła się na własne życie, wypijając większą ilość kwasu siarczanego 45-letnia Anna Cybowa, mężatka zamieszkała przy ul. Miarki 13 w Giszowcu. Desperatkę odwieziono w stanie groźnym do szpitala Spółki Brackiej w Katowicach. Nieszczęśliwa kobieta usiłowała popełnić samobójstwo na tle niesnasek rodzinnych.

PROWINCJONALNY TEATR. Dyrektor teatru wychodzi przed zasłonę i na widok jednego jedynego widza mówi:
— Szanowny panie, wobec braku widzów przedstawienie nie odbędzie się. Kasa zwróci na żądanie pieniądze za bilet, ale przy sposobności chciałbym się zapytać, czy szanowny pan nie kupiłby tej pary butów

Z Świętochłowickiego

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS PRACY

Onegdaj wieczorem na szybie „Schmidt" właności zakładów Szarlejskiego Towarzystwa Budowy Podziemnej zdarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ monter Erwin Jauernik z Tarn. Jauernik wskutek nieostrożności dotknął w morze rozdzielczej przewodów elektrycznych o napięciu 6000 wolt. i zginął na miejscu. Władze górnicze prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

Tragiczny koniec zabawy

W Piekarach Śląskich wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ w czasie huśtania się 15-letni chłopak Erwin Przyroski, zamieszkały w Piekarach przy ul. Purkot. W czasie huśtania Przyroski z niewiadomej przyczyny puścił się nagle poręczy, wskutek czego spadł na ziemię z wysokości przeszło kilkumetrowej. W następstwie upadku chłopak doznał złamania podstawy czaszki i ogólnych obrażeń ciała. Przyroskiego odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Piekarach Śl. Stan jego zdrowia jest groźny.

Z Pszczyńskiego

ROZPOCZĘCIE BUDOWY MLECZARNI

(P) Ostatnio odbyło się zebranie zarządu Spółdzielni Mleczarskiej w Pszczynie, na którym obradowano nad terminem rozpoczęcia budowy mleczarni. Rozpatrzono plany budowy oraz postanowiono rozpisać przetarg na budowę.

ZDZICZENIE CZY ZŁOŚLIWOŚĆ?

(P) Donoszą z Pszczyny: Od kilku lat Wydział Powiatowy sadzi przy drogach publicznych drzewka owocowe głównie czereśnie. W ten sposób uczy się ludność szanowania i pielęgnowania drzew owocowych, podnosi dobrobyt. Zdawałoby się, że ludność uszanuje te dobre intencje i pomoże im we własnym interesie. Tymczasem dzieje się rzecz nie do uwierzenia. Po obu bokach szosy z Pszczyny do Goczałkowic Zdroju sterczy pareset patyków, przywiązanych do palików, bo korony zostały odłamane i odrzucone. Jest to widok naprawdę smutny i budzący zgrozę! Tosamo dzieje się na innych odcinkach. Przed kilku laty posadzono przy drodze z Pszczyny do Wisły Wielkiej ponad sto czereśni! Drogami tymi przejeżdża wiele ludzi swoich i obcych i podziwiają ten objaw zdziczenia. Czy nie czyni tego ślepa, brodnicza złość i zawiść, że pod rządami polskimi przybiera Śląsk inną postać zamiast wioskowią i śmietnisk mamy zieleńce, kwietniki, baseny, że robi się to, co zaniedbywały rządy zaborcze! Należałoby może wyznaczyć znaczniejszą nagrodę za wykrycie zbrodniczych jednostek.

Z UCHWAŁ RADY GMINNEJ W ŁAZISKACH DOLNYCH

(P) Na ostatnio odbytym posiedzeniu rada gminna przyjęła do wiadomości sprawozdanie z wykonania budżetu za ub. rok rachunkowy, uchwalając równocześnie przekroczenia, które miały miejsce w stosunku do sum preliminowanych. W dalszym ciągu posiedzenia omawiano sprawę zaległych udziałów w podatku węglowym, które winne należą się od gminy Łaziska Średnie. Z przyczyn jednak na to, że gmina ta ostatnio została oddłużoną, przy czym zwolniono ją również od obowiązku wypłaty omawianych udziałów w podatku węglowym, nie ma obecnie widoków otrzymania zaległych udziałów. Postanowiono jednak zaskarżyć decyzję Centralnej Komisji Oddłużeniowej, ażeby stworzyć możliwości odzyskania udziałów. W końcu posiedzenia podjęto uchwałę, w której radni w powiedzieli się jednogłośnie za utrzymaniem autonomii województwa śląskiego.

UZIEMNIAĆ ANTENY W CZASIE BURZY

(P) W czasie ostatniej burzy, która przechodziła nad Pszczyną uderzył piorun w antenę Józefa Szczotki, przy ul. Strzeleckiej. Na skutek nieuziemnienia anteny piorun przedostał się do aparatu radiowego, który stanął w płomieniach. Na szczęście jednak zdołano zapobiec rozszerzeniu się ognia.

Z Rybnickiego

KARAMBOL NA ULICACH RYBNIKA

(R) Nr ul. dr Grażyńskiego w Rybniku wydarzył się wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie przybrał tragiczniejszych rozmiarów. Jadący na rowerze rolnik Emil Wala z Boryni został z tyłu potrącony przez furmankę powożoną przez Karola Jureczkę z Rydułtów. Wskutek najechania rower Wali został doszczętnie zniszczony. Właściciel roweru na szczęście wyszedł cało z wypadku. Furman Jureczko zbiegł po wypadku.

Przemytnicy w potrzasku

(R) 29 bm. na odcinku granicznym w Kobyli pow. Rybnik, przytrzymała straż graniczna szmuglerów Alojzego Witeczka i Jana Myśliwca z Kobyli w chwili przekraczania zielonej granicy. Przy szmuglerach znaleziono przemyt. Tego samego dnia straż graniczna przytrzymała w Skrbeńsku-Gołkowicach przemytnika Karola Reclika z Gołkowic, który miał przy sobie 24 kg mąki kokosowej pochodzenia zagranicznego.

Konkurs Funduszu Obrony Narodowej

P. minister Spraw Wojskowych zamierza wydawać podziękowania tym, którzy złożyli dar na cele Funduszu Obrony Narodowej. Dla uzyskania najlepszej formy artystycznej tego podziękowania **Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej rozpisuje konkurs nieograniczony, wyznaczając 3 nagrody pieniężne na najlepsze prace, a to:** 1 nagroda w wysokości 500 zł, 2 nagroda w wysokości 300 zł, 3 nagroda w wysokości 200 złotych..

Warunki konkursu są następujące: podziękowanie ma zawierać element rysunkowo-dekoracyjny oraz teksty wykonane dowolną techniką w 2 do 4 kolorach, część rysunkowa winna być ściśle związana z założeniami ideowymi Funduszu Obrony Narodowej. Podziękowanie winno być skomponowane w ten sposób, aby było zrozumiałe zarówno dla mieszkańców wsi jak i mieszkańców miast.

Na podziękowaniu winien być zamieszczony rysunek Orła Polskiego (orzeł państwowy) oraz znak Funduszu Obrony Narodowej, który należy skomponować. Znak ten będzie miał prawo F. O. N. używać w przyszłości jako swego emblematu. Fundusz Obrony Narodowej zastrzega sobie prawo ewent. zakupu prac nienagrodzonych po cenie zł 100.

Prace należy nadsyłać **do Sekretariatu Funduszu Obrony Narodowej, Warszawa, ul. Marszałkowska 17.**

Termin składania prac upływa **dnia 15-go września 1937 r. o godz. 12.**

Coraz mniej smutnych dzieci w Polsce

Od paru lat obserwujemy w Polsce, zwłaszcza w środowiskach miejskich, radosny objaw. Coraz mniej spotyka się smutnych twarzy dziecięcych, coraz rzadziej wałęsają się głodne i zaniedbane dzieci, pozbawione opieki.

Wzrost liczby letnich kolonij i półkolonij, ogródków jordanowskich, przedszkoli i zakładów opieki nad dzieckiem, stwarzając w kraju atmosferę, tak niedościgłej jeszcze do niedawna japońskiej przychylności i umiłowania dziecka.

By nie być gołosłownym przytoczymy **cyfry dostarczone przez Główny Urząd Statystyczny** ilustrujące najdobitniej akcję opieki nad dzieckiem w Polsce w ostatnich latach.

W r. 1930 było w Polsce objętych akcją letnich kolonij i półkolonij — **129,4 tysięcy dzieci,** w r. 1932 cyfra ta wzrosła do 138 tysięcy, w r. 1934 do 179,3 tys.. **w roku 1935 do 273,3 tys.**

Proporcjonalnie rosła również liczba kolonij: r. 1930 — 1.016 kolonij, r. 1934 — 1.428, r. 1935 — 1.648.

Akcja opieki społecznej nad dzieckiem w Polsce rozrasta się, obejmuje coraz szerszy zasięg i mimo, iż w tej dziedzinie leży jeszcze olbrzymi, niezorany ugór pracy, dotychczasowe wysiłki świadczą o wybitnej poprawie.

600 lat istnienia parafii Mokre
w powiecie pszczyńskim

Pszczyna 31 7.

Tegoroczny odpust w miejscowym kościółku im św Wawrzyńca 8 sierpnia br. połączono z obchodem 600 lecia istnienia parafii.

Parafia Mokre powstała w latach 1336—1337. Ta ostatnia data jest już pewna, jeśli chodzi o istnienie parafii, gdyż w tym roku parafia Mokre (ecclesia de Mokre) wymieniona jest w rachunkach świętopietrza papieskiego kolektora Arnolda de Lacaucina, gdzie płaci zaległe świętopietrze, a potem i kolejno następnych 21 lat po 3 gr do roku 1358

Parafia należała początkowo do dekanatu sławkowskiego, po tym gdy powstał dekanat bytomski (1334) do dekanatu bytomskiego, gdzieś do roku 1470, następnie do dekanatu pszczyńskiego (powstał 1350) i wreszcie od roku 1846, należy do dekanatu mikołowskiego.

Tutejszy kościółek i parafia przechodziły różne koleje. Z ważniejszych na wzmiankę zasługują choćby **czasy reformacji,** kiedy to w ówczesnym kościółku (wtedy filialnym mikołowskim) sprofanowanym przez miejscowego dziedzica dworu Gaspara Rheiberga od roku 1592 co dwa tygodnie odprawiał nabożeństwa mikołowski pastor Małyński. Od roku 1612 miał kościołek własnego pastora. Trwało to gdzieś do roku 1629. gdy po misjach jakie tu mieli OO. Jezuici, **parafia na nowo jest katolicką.**

Z opłakanego stanu, jaki po tym wszystkim kościółek musiał posiadać, podniósł go dopiero w roku 1716 nowy dziedzic wsi — Konstanty Zagórski, a zarazem rozbudował o dwie dzisiejsze kaplice boczne wraz z grobowcem patronackim. Gruntowną reparaturę podejmowano również w roku 1793 i wreszcie **w roku 1863 przez dobudowanie tylnej części dzisiejszej nawy głównej wraz z wieżą, tak że kościół przybrał wygląd dzisiejszy.**

Obecnie w roku 600-letniego jubileuszu, dzięki gruntownej odnowie w ostatnich kilku latach przez obecnego ks. prob. M. Świerko'a. Parafian sąsiednich zapraszać też będą nowo (w miejsce zabranych na wojnę w r. 1917) zakupione w r. 1935 dzwony z życzeniami 600-letniej staruszce mokierskiej Ad multos annos.

Z okazji powyższej uroczystości w niedzielę 8 sierpnia sumę pontyfikalną odprawi ks. biskup dr Bieniek, kazanie zaś wygłosi ks. kanonik dr Szramek z Katowic. Początek nabożeństwa o godzinie 9. Kazanie i sumę nada Rozgłośnia katowicka Polskiego Radia.

Przez 6 tygodni nie zobaczy wieś komornika

Wobec nieścisłych informacyj, jakie na temat wstrzymania egzekucji w rolnictwie ukazały się w prasie, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że w dniu 24 lipca br. wydało zarządzenie, mocą którego przedłużyło o dwa tygodnie przewidziany o obowiązujących przepisach egzekucyjnych 4-tygodniowy okres zmiany, podczas którego dokonywanie licytacyj przedmiotów, zajętych u właścicieli, użytkowników lub dzierżawców gospodarstw rolnych na pokrycie tak zaległości skarbowych, jak i wszystkich innych wierzycieli, jest niedopuszczalne. Zarządzenie to odnosi się do wszystkich rolników.

Człowiek objęty płomieniami
wskutek eksplozji maszyny spirytusowej

Wieczorem 29 bm. niejaki Stanisław Bylica lat 80, z zawodu rzeźnik, zam. w Bielsku przy ul. Przekop 12, przyrządzał sobie kolację na zwykłej maszynce spirytusowej. W pewnej chwili po wygaśnięciu płomieni, Bylica nie zwracając uwagi na rozgrzaną maszynkę, dolał spirytusu, przez co powstał wybuch, który dla Bylicy był fatalny w skutkach. Płomienie objęły go moment, tworząc z nieszczęśliwego żywą pochodnię. Dzięki obecności znajomego, który również doznał jedynie poparzenia rąk, Bylica uniknął niechybnej śmierci. **Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Bylicę w stanie bardzo groźnym do szpitala w Bielsku. Bylica doznał mimo natychmiastowej pomocy poparzenia piersi i rąk.**

Z Bielskiego

ZAMIAST NA OBÓZ — DO SZPITALA

(B) Dnia 30 bm. jadący z Lublińca do Andrychowa na obóz rowerem niejaki Koch Stefan, wskutek defektu roweru upadł na jezdnię obok Kóz (pow. Biała), doznając ciężkich obrażeń. W stanie ciężkim bialskie pogotowie rat. przewiozło Kocha do szpitala w Białej.

W tym roku został zbudowany i oddany do użytku publicznego wspaniały gmach ratusza w Los Angeles — stolicy Kalifornii. Liczący blisko 25 pięter gmach nowego ratusza się niezwykle efektownie w godzinach nocnych, kiedy miliony żarówek oświetlają ten budynek widoczny przez to w promieniu kilku kilometrów. Na wierzchołku ratusza znajdują się reflektory jako znaki orientacyjne dla lotników. Również na szczycie budynku są zainstalowane dalekonośne reflektory, które oświetlają Los Angeles w godzinach nocnych.

Mównica publiczna

Cuchnąca bomba w „Polonii"

Niejaki pan Iks puszcza co pewien czas w „Polonii" bomby ku uciesze czytelników. Bywa jednak i tak, że bomba wybucha ,nie wyrządzając nikomu szkody, a ośmieszając samego kpiarza.

We wtorkowym numerze przyczepił się ów „dowcipniś" do Szkoły Pracy Społecznej w Cieszynie. Zreferował sprawozdanie kolegi po fachu z Gwiazdki Cieszyńskiej, korzystając z informacyj drugiego zamachowca, który się zamaskował jako „taki". Oto odbyło się w szkole zakończenie. Przybyło przeszło 100 gości, wśród nich burmistrz miasta, konsul i in. Przez godzinę mówiło się o programach i wynikach pracy na kursach, które właśnie zamykano. Przemawiał dyrektor, dokładnie zdawali sprawę absolwenci. Pokazano szereg inscenizacyj i tańców ludowych. Publiczność żywo oklaskiwała program. Goście z zagranicy wyrażali życzenia kształcenia własnej młodzieży w szkole.

Tymczasem w „Gwiazdce Cieszyńskiej" ukazał się artykuł p. t. Marny plon. Sprawozdawca napadł w niesłychany sposób na imprezę szkolną. Odmówił szkole programów, absolwentom kwalifikacyj na społeczników, nie dostrzegł inscenizacyj, które budziły wśród widzów najwięcej zachwytów. Ażeby wreszcie położyć całkowicie imprezę, zmniejsza liczbę widzów do „kilkunastu gości" a nawet wśmiewa jednego z grajków, którzy przygrywali do tańców. Wprawdzie w następnym numerze Gwiazdka musiała sprostować tendencyjne sprawozdanie niepoczytalnego obskuranta.

Jednakowoż „Polonia" na podstawie fałszywego doniesienia rozdziera szaty z szlachetnego oburzenia na marnotrawstwo grosza publicznego. Podsuwa szkole rzekomo zadanie „ozonizowania" społeczeństwa, nazywa ją wylęgarnią społeczników, którzy pracować będą w sektorze p. Grzesika i t. p.

Przybrawszy pozę kaznodziejską wylicza dziesiątki tysięcy w budżecie szkoły, ubolewając nad brakiem funduszów na inwestycje. Wszystko z tą samą ścisłością, co jego kolega z Gwiazdki Cieszyńskiej.

Prawdziwy Don Kiszot z furią rzuca się na wiatraki, nie wiedząc, z kim walczy i nie pytając się, dla kogo w wiatrakach miele się mąkę. Gdyby pan ten poinformował się o programie szkoły, przekonałby się, że spełnia ona analogiczne zadania, co uniwersytety ludowe w reszcie Polski. Dowiedziałby się, że podobną szkołę posiada Wilno, a nawet wzorowa wieś Lisków. Może nie rozpaczałby nad marnotrawstwem budżetowym, gdyby się dowiedział, że taki Wołyń, który ma jeszcze do odrobienia wiele na froncie walki z analfabetyzmem, uruchomił już 3 uniwersytety ludowe niewyposażone gorzej od szkoły cieszyńskiej.

Poco jednak się informować. Grunt z tupetem machać piórem i kpić z pozytywnej pracy innych. Choćby się materiał czerpało z nieczystego źródła zakłamanych i tępych informatorów z Cieszyna.

CZYTELNIK.

Z Cieszyńskiego

GODZINY URZĘDOWANIA NA POCZCIE W BYSTREJ

(B) Z dn. 1 sierpnia br. rozszerza się godziny urzędowe w służbie telekomunikacyjnej w urzędzie pocztowym Bystra i ustala je od godz. 7 do 24 bez przerwy.

Wiadomości gospodarcze

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 30 lipca.

DEWIZY: Belgia 89.10 89.28 88.92, Berlin 212.51 211.67, Gdańsk 100.20 99.80, Amsterdam 292.00 292,12 291.28, Kopenhaga 117,35 117.84 117.26, Londyn 26.32 26.39 26.25, Nowy Jork czek 529 530,25 527,75, kabel 529,25 530,50 528, Oslo 132 30 132.63 131.97, Paryż 19.86 19.46 19.76, Praga 18.41 18.49 18.39, Sztokholm 135.65 135.98 135.32, Zurych 121.40 121.70 121.10, Wiedeń 99.20 99.80, Medjolan 28.00 27.30, Helsinki 11.67 11.61, Montreal 529,50 528, Tel Aviv 26.26 26.32. Tendencja niejednolita.

WALUTY: Belgi belg. 89.28 88.85, dolary ameryk. 529,50 527, kanadyjskie 529 526,50, floreny hol. 292.72 291.00, franki franc. 19.96 19.71, szwajcarskie 121.70 121.70 120.90, funty ang. 26.39 26.23, kulony 100.20 99.80, Korony czeskie 18.20 17.99, duńskie 117.81 117.00, norweskie 132.62 131.65, szwedzkie 135.98 135 00, liry włoskie 24.40 23.00, marki fińskie 11.67 11.20, marki niem. 142.50 139.50, szylingi austr. 99.20 98.50, marki srebrne 156—50 147.50, Tel Aviv 26.26 26.00.

AKCJE: Bank Polski 105.00, Cukier 31 00, Lilpop 48 00, Ostrowiec 26.25, Starachowice 31.00 31 25, Haberbusch 37 25. Tendencja mocna

PAPIERY: 4,5 wewnętrzna 55.75, 3 inwest. 1 em. 67.75 serie 83.00, 2 em. 66.75 serie 82.00, 4 prem. dol. 39.00, konsolid. 56.88 57.75 56.50 57.50 dwa ost. drobne, 8 Ziemskie dol. kupon 15.61, 4 Ziemskie 6 seria 47 50, 4,5 Ziemskie 5 seria 56.00. Tendencja dla pożyczek mocna, dla listów utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE w Nowym Jorku: Dillonowska 53,5/8, stabilizacyjna 73.25, dolarowa 57,5/8, śląska 52.50.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 30 lipca.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice w handlu hurtow. w ładunkach wagonowych

Żyto 21.00, Pszenica jednolita 27.50—28, zbierana 27—27.50, Owies jednolity 21—21.50, zbierany 23.25—23.50, Jęczmień przemiałowy 22.50—23, past. wy 22—22.50, Pasol. biała 31—32, kolorowa 24—25, Groch Wiktoria 28 —29, Mąka ziemniaczana superior 36.50—37.50, Mak 85 —87, Kukurydza 24.50—25, Mąka pszenna gat. I 0—65 proc 39.50—40 25, gat. II. 65—70 proc. 25—26, gat. IIA 65—75 proc. 21.50—22.50, gat. III 70—75 proc. 19—20, razowa 0—95 proc. pastewna 17—18. Mąka żytnia gat. I 0—70 proc 32.75—33, razowa 0 95 proc. 28—28.50, typ wojsk. 0 82 proc 31—31.75, Otręby pszenne grube przem. stand 15 17.50, średnie 16.50—17, miałkie 16—16.50, żytnie 16.75 17, Kuchy lniane 24—24.50, rzepakowe 19.25 20, Śrut sojowy 27—28, Śrut z pestek palmowych 19—21 proc. 16.50—17, Słoma prasowana 1.25—1.75, Siano łąkowe 6.50—7.50, Siano koniczyna 7.50—8 50, Wyka 27—28, Peluszka 28—29. Ogólny obrót 1.505 ton, w tym żyta 50 ton. Usposobienie utrzymane.

Kronika gospodarcza

Obowiązujące ceny chleba i mąki.

Na podstawie odnośnego rozporządzenia ustanowione zostały następujące ceny maksymalne na: 100 kg mąki żytniej 0—70 proc. w hurcie loco skład odbiorcy 33,50 zł, 1 kg mąki żytniej 0 70 proc w detalu 0,38 zł, 1 kg chleba żytniego w detalu 0,33 zł, 100 kg mąki żytniej 0 82 proc w hurcie loco skład odbiorcy 31,00 zł, 1 kg mąki żytniej w detalu 0,36, 1 kg chleba żytniego 0—82 proc. w detalu 0,31, 100 kg mąki żytniej razowej 0—95 proc. w hurcie loco skład odbiorcy 28,00, 1 kg mąki żytniej razowej 0—95 proc. w detalu 0,32, 1 kg chleba żytniego razowego 0—95 proc w detalu 0,32 zł. Ceny powyższe obowiązują w całym powiecie miejskim i wiejskim Katowic, jako gorna dopuszczalna granica cen maksymalnych od dnia 28 lipca 1937 r. aż do odwołania. Właściciele przedsiębiorstw zobowiązani są do uwidocznienia cen zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej na miejscu widocznym i dostępnym dla nabywców. Winni przekroczenia cen maksymalnych będą karani.

Co możemy wywieźć.

W podaży wymienionych krajach firmy importowe poszukują następujących towarów z Polski: W Anglii względnie jej koloniach — skór wierzchnich do obuwia, trykotaży rzęcznych i maszynowych, jak dżempry damskie i dziecinne i t. p., odzieży, galanterii, konserw, zabawek dziecinnych, materiałów piśmiennych, wyrobów gumowych, poduszek do szpilek, wszelkiego rodzaju maszyn i urządzeń do kopalń, cementu, sieci rybackich, urządzeń sanitarnych, sztucznej biżuterii, ozdób i zabawek, w Szwecji — wyrobów włókienniczych, papieru, dykt, przyborów elektrotechnicznych i narzędzi, w Maroku — surówki bawełnianej, w Egipcie — tkanin bawełnianych, szczególnie ramszy. Bliższe informacje w Państwowym Instytucie Eksportowym, Warszawa, Elektorska 2.

Odpowiedzi redakcji

Z. K. Pszczyna. — 1. Należy wypowiedzieć pieniądze w ciągu 3 miesięcy. Jeżeli dłużnik w powyższym terminie nie zwróci kwoty, to trzeba przesłać nakaz zapłaty w trzech formularzach przez sąd. Formularze takie można nabyć w każdej większej księgarni. — 2. Adresów firm, faktyk i spółdzielni w odpowiedziach redakcji nie podajemy. Informacji udzieli Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach, Plac Wolności. — 3. Jeżeli ojciec posiada majątek, a zmarł bez testamentu, to matka otrzyma 1/1, a dzieci 3/1 majątku tego.

J. W. B. Chorzow III. 1. W sprawie wykreślenia (wymazania) hipoteki trzeba zwrócić się do notariusza. Jeżeli wierzyciel zgodzi się przyjąć pewną kwotę za dług i wykreślić hipotekę, to sprawa jest w porządku. Notariusz ma prawo żądać wynagrodzenia za swoją robotę i także musi pobrać opłatę stemplową. Inne rady na to nie ma. — 2. Podatku od nieruchomości w górnośląskiej części woj. śląskiego nie ma. Jest podatek gruntowy do Kasy Skarbowej i do Powiatowej Kasy Komunalnej oraz podatek budynkowy od budynków na rzecz gminy w gminach wiejskich. Budynki, wybudowane w latach 1921, 1922 i 1923 podlegają podatkowi budynkowemu. — 3. Informacji udzieli Urząd Skarbowy. W każdym razie można podać, że dopiero teraz Pan postanowił przyjąć i zatrudniać pomocnika.

A. M. Dąbrówka Mała. Z listu nie wynika dokładnie, czy Pan z powodu pośliznięcia się upadł i uszkodził sobie całą lewą stronę ciała, czy też został Pan tknięty paraliżem. W pierwszym wypadku można domagać się wtedy renty, jeżeli praca, którą Pan wykonywał była pracą rolną i miała styczność z pracą rolną i jeżeli Pan był ubezpieczony od wypadków w rolnictwie lub też jest Pan zawodowym dekarzem i ubezpieczony od wypadków. W drugim wypadku nie otrzyma Pan renty, gdyż powoli rozwijająca się choroba nie zalicza się do wypadku, a paraliż jest taką chorobą.

P. Z. Michałkowice. 1. Wypłata wkładek oszczędnościowych, złożonych podczas inflacji czyli dewaluacji zależy od majątku kasy, nabytego przed 1 stycznia 1923 r. — 2. Czynsz mieszkaniowy subloktora należy się lokatorowi, lecz nie gospodarzowi. Komorne subloktora powinien zużyć loktor przede wszystkim na zapłacenie czynszu mieszkaniowego gospodarzowi. — 3. Najbliższa szkoła dla leśniczych (myśliwych) znajduje się w Cieszynie, Zamek. Kurs szkoły jest 11-miesięczny i trwa od 1 września do 30 lipca roku następnego. Nauka w szkole jest bezpłatna. Przyjmuje się kandydatów od 17—20 lat życia, którzy ukończyli 7 oddziałów szkoły powszechnej, szkoły wydziałowej lub 2 klasy gimnazjum nowego typu i mają przynajmniej 2-letnią praktykę u leśniczego.

Łaziska Górne. Na numer obligacji nam podanej nie padła wygrana. Dolarówek nie trzeba zamieniać na pożyczkę konsolidacyjną. Bank Gospodarstwa Krajowego, oddział w Katowicach, udziela pożyczki budowlanej, lecz fundusz na ten cel jest tak wyczerpany, że wielka ilość wnioskodawców czeka dłuższy już czas na przyznanie im pożyczki. Poza tym udzielić mogą pożyczkę kasy oszczędności lub Banki Ludowe. Należy zapytać wprost i zaciągnąć informacyj.

G. M. K. Lipoda. 1) Pod takim imieniem i nazwiskiem, które Pani podaje, nie ma w tamt. gminie wdowy, której należałoby się to, o co Pani chodzi. Jeduakowoż wszystkie te wdowy, o których Pani w swoim piśmie mówi, będzie musiała gmina zaopatrzeć. Jeżeli pokój jest duży, to w takiej ubikacji można pomieścić 2 wdowy. Przeciwko takiemu postępowaniu nie ma środków prawnych (nie można zaskarżyć). — 2) Kontrakt sprzedaży — kupna musi być spełniony, więc spalenie się domu mieszkalnego nie może być przyczyną niepłacenia spadkobiercom.

J. K. Tychy. 1) Właściciel domu może być pociągnięty do płacenia następujących podatków: podatku budynkowego na rzecz gminy, jeżeli ściąganie takiego podatku zostało uchwalone przez radę gminną i zatwierdzone przez wydział powiatowy; podatku od komornego na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego i podatku dochodowego. W formularzu zeznania o dochodzie są zabryki nigdy, które trzeba dokładnie wypełnić. — 2) W armii niemieckiej były tylko stopnie „Generalfeldmarschall"; feldmarszałkowie byli tylko w armii austriackiej. Różnicy między obu rangami nie było. Niestety nie można stwierdzić, ile było „Generalfeldmarszałów" podczas wojny światowej. Przed wojną światową było ich niewielu, zaś podczas wojny zamianowano ich dużo. Można z pewnością powiedzieć, że liczba ich w czasie wojny nie przekraczała 15.

Jak zwalczać anarchię na drogach

Otrzymujemy następujące uwagi:

Bez przerwy i bez rezultatu pisze się wiele na temat naszych porządków drogowych, przy czym wiele artykułów kończy się na jedną nutę i to z żalami na szoferów.

Niechże zatem będzie mi wolno napisać kilka słów o naszych stosunkach drogowych z punktu widzenia szofera. Nie jestem coprawda zawodowym szoferem, mogę jednak, prowadząc sam auto od długich lat, podzielić się wrażeniami o naszych stosunkach drogowych.

Przykro mi bardzo gdy czytam niczem nie usprawiedliwione żale pod adresem szoferów i odnoszę wrażenie iż autorowie danych artykułów nigdy jeszcze nie doznali rozkoszy jazdy autem — osobiście prowadząc swoje auto.

Co innego bowiem jest prowadzić auto i co innego jechać autem. Jeżdżenie autem to po naszych wojewódzkich drogach jest zawsze przyjemnością, podczas kiedy prowadzenie auta zależne jest nie tylko od stanu drogi a od przeróżnych okoliczności i niespodzianek, które czatują po drogach i nadwyrężają nerwy nietylko samego szofera ale i odpowiedzialnego właściciela auta.

Mierząc bardzo często drogę między Wodzisławiem i Katowicami stwierdziłem, że tam, gdzie posterunki policji pilnują przepisów drogowych jest porządek, podczas **na odcinkach niekontrolowanych przez policję istnieje najgorszego typu anarchia drogowa.** Wzorowy porządek istnieje np. na odcinku Wodzisław — Obszary a przede wszystkim w samych Obszarach (kopalnia Ema), gorzej już jest na odcinku Rybnik — Paruszowiec, gdzie wskutek asfaltowej szosy przechodnie chodzą po tym miejscu po bardzo wąskiej szosie, podczas kiedy szeroki chodnik, wysypany żużlem nie jest wogóle albo bardzo mało używany. Najgorzej to odcinek drogowy około Mikołowa. Tamtejsze „porządki" to anarchia zupełna.

Powiedziałem iż tam gdzie policja pilnuje jest porządek. Zdaję sobie jednak bardzo dobrze z tego sprawę, iż takie pilnowanie szosy może mieć miejsce tylko okresowo, albowiem nie jest żadną tajemnicą iż **posterunki przeciążone są pracą kancelaryjną i nie mogą poprostu dopilnować wszystkiego.**

Ale mniejsza z tym. Przy dobrej woli i współdziałaniu policji i obywateli, którym leży na sercu zdrowie i życie bliźniego i którzy ponadto patrzą się na zagadnienie uregulowania naszych stosunków drogowych i z punktu widzenia potrzeb Państwa, jego obronności i potrzeby motoryzacji — z pewnością dałoby się osiągnąć lepsze rezultaty, gdyby władze wojewódzkie kładły większy niż dotąd nacisk na opublikowanie po wszystkich miejscowościach odnośnych przepisów drogowych.

Wszak trudno wymagać od obywatela, by zastosował się do obowiązujących przepisów drogowych, kiedy wszystko co wie, to to, że należy jechać prawą stroną i w lewo wyprzedzać, wieczorem zaś należy mieć światło. Dlatego też mało kto wie, iż woźnica lub też rowerzysta, skręcając przed nadjeżdżającym samochodem w boczną ulicę, powinien wskazać wyciągniętą ręką lub biczem kierunek jazdy. Mało kto wie o tym, że nie wolno wzdłuż długiego drzewa, wystawającego daleko poza wóz, bez tylnych znaków ostrzegawczych (czerwonej chorągiewki — nocą światło na samym końcu wystawającego drzewa). Wystające daleko poza wozy drzewo, zwłaszcza nocną porą względnie też w czasie mgły, grozi największą katastrofą przez formalne nadzianie się auta z tyłu na wystające drzewo. W tym wypadku należy mieć przepisowe światło z przodu pod wozem z lewej strony oraz drugie światło z tyłu. Kto wie o tym, że światło powinno być umieszczone pod wozem z lewej strony tak, by widoczne było równocześnie i z przodu i z tyłu? Tymczasem u nas, jeżeli już ktoś wogóle ma światło, to umieszcza go w wozie, tak, że nie widoczne ani z tyłu ani z przodu. Kobiety zaś lubią trzymać światło pod chustą względnie między kolanami. Kto wie, że nie wolno puszczać konia samopas z zaprzęgiem, że małe ręczne wózki obowiązują te same przepisy (światło itd.), że nie wolno spuszczać się z pagórków na wózkach, kierując dyszlem nogami, że nie wolno rowerzystom jeździć parami lub nawet trójkami obok siebie, że otwarta szosa nie jest miejscem dla nauki jazdy rowerami, że szosa to nie miejsce dla zabawy naszych dzieci itd.

Uważam iż opublikowanie odnośnych przepisów drogowych w gminach w czasie gromady jak również przez afisze dałoby dobre rezultaty. Poleciałoby się ponadto uzależnić prawo jazdy furmankami jak i rowerami od znajomości odnośnych przepisów policyjnych.

Przestępstwa popełnione z świadomością powinno być karane jak najsurowiej. Nie powinno się zdarzyć, by ktoś w stanie podchmielonym zatrzymywał wszelkie auta, jak to miało miejsce ku zgorszeniu obywateli w Rybniku, nie powinno się zdarzyć, by ktoś jechał nocą bez światła, by rowerzyści mijając auto przejeżdżali bez trzymania kierownicy, — by czepili się samochodów ciężarowych lub też furmanek itd.

Winnych nieprzestrzegania odnośnych przepisów policyjnych należałoby po nałożeniu dotkliwej kary zmusić do odbycia kilkagodzinnego kursu jazdy pod nadzorem policji w miastach powiatowych, gdzie w wyznaczonych dniach i godzinach powinni się stawić z pojazdem na którym dopuścili się przestępstwa lub wybryku. **Recydywistom należałoby odebrać prawo jazdy — lub kierowania powozami.** Należałoby uporządkować przepisami sprawę jazdy drobnych dzieci na rowerach dla dorosłych. Należałoby poświęcić sprawie uporządkowania ruchu drogowego codziennie kilka godzin w różnych porach dnia przez wszystkie posterunki aż do zlikwidowania istniejącego zła, przy czem należy zwrócić uwagę na fakt, że **poza policją mundurową musi być czynna również i policja w ubraniach cywilnych ze względu na to, że z chwilą wystąpienia policji umundurowanej na rogatkach i gają. Największy atoli nacisk należałoby kłaść szczach, przejeżdżający wzajemnie się ostrzeną obowiązek interwencji posterunkowych i po za służbą,** albowiem najwięcej demoralizuje ludność fakt nieinterwencji posterunkowych będących poza służbą, którzy wolą nie widzieć przestępstwa, by nie przysporzyć sobie protokółów i związanej z tym pracy administracyjnej. **Należałoby pamiętać o wynagrodzeniu posterunkowych, którzy poza służbą wykażą się wynikami.**

W wyżej opisanych warunkach rola szofera nie jest do pozazdroszczenia. Służba jego jest nader wyczerpująca i nic dziwnego, że po przebyciu 100 lub więcej kilometrów szofer jest zupełnie wyczerpany. Wszak musi on w czasie swej służby zważać nie tylko na samą drogę, szkło, podkowy końskie, kamienie i inne przeszkody jak kury, gęsi itd., ale przede wszystkim musi mieć baczne oko na odbywający się ruch uliczny. I nie jeden raz w czasie jazdy odetchnie sobie szofer z wielką ulgą, jeżeli udało mu się wyminąć pędzący w jego kierunku z pagórka wózek, kierowany nogami, uniknąć w ostatniej chwili zderzenia z długim drzewem, uniknąć zderzenia z dzieciakiem próbującym po raz pierwszy jazdy rowerowej, wyprzedzić jadącego sobie zykzakami dla swawoli furmana na szosie, zatrzymać auto przed rzucającym się w kierunku auta pijakiem itp.

Właśnie te wyżej opisane wypadki są powodem tego, że szofer daje nieraz więcej sygnałów aniżeli byłoby potrzeba. Chce na wszelki wypadek dać sygnał, wiedząc że nastawienie ludności a nie raz i sądów jest przeciw niemu. Utarło się przecież przysłowie iż szofer zawsze jest winien.

Ten stan rzeczy powinien uledz radykalnej zmianie, albowiem jest wielce szkodliwy dla obronności i dla motoryzacji naszego państwa. Jestem mocno przekonany iż nie jeden majętny obywatel stroni od nabycia sobie auta z powodów wyżej wymienionych, przedkładając nad przyjemnościami jazdy autem — zdrowe nerwy.

Wodzisław, 28 lipca br.

Wilhelm Prokop.

60-letnia staruszka otruła się atramentem

Bielsko, 31. 7.

Wczoraj w południe popełniła samobójstwo przez otrucie się atramentem, którego wypiła większą ilość niejaka Maria Kuźma, lat 60 z Bielska (plac Narutowicza). Denatka cierpiała od wielu lat na zapalenie stawów i rozstrój nerwowy. Pozostawiła ona list pożegnalny do swego męża z wyjaśnieniem, że odbiera sobie życie. Kuźmową znaleziono w mieszkaniu jeszcze żyjącą, to też natychmiast przewieziono ją do szpitala w Bielsku, gdzie jednakże zaraz zmarła. Zwłoki samobójczyni złożono w kostnicy szpitalnej do dyspozycji prokuratury Sądu Okręgowego w Cieszynie.

RADIO KATOWICE

Sobota 31 lipca.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Audycja poranna. — 6.05 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12. Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.35 Orkiestra. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Płyty. 15.00 Piosenki białoruskie — płyty. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych. 16.35 Fragmenty z operetek i najpiękniejsze walce J. Straussa. 17.00 Pois — pieśni i utwory fortepianowe. 17.50 Darabami po Czeremoszu — pogadanka. 18.0 „Człowiek i las" — pogadanka. 18.25 „Swaczyna u Borutki" — audycja dla dzieci. 18.45 Wiadomości sportowe lokalne. 18 50 Pogadanka aktualna. 19.00 Orkiestra marynarki wojennej. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.15 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd prasy polnicej. 21.05 Muzyka taneczna. 22.50—23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komun kat meteorologiczny.

Niedziela 1 sierpnia.

KATOWICE. — Godz. 6.00 „Surmy śląskie". — 6.15 Płyty. 7.15 Koncert życzeń. 8.03 Dziennik poranny. — 8.15 Gazetka rolnicza. 8.35 Słowiańscy kompozytorzy — płyty. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Lodzi. Po nabożeństwie: Muzyka poważna — płyty. 10.45 Orkiestra salonowa. 11 57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Kilka słów o uprawie nawozów zielonych. 13.10 Muzyka rozrywkowa ork. dętej. 14.10 „Nieszczęśliwe wypadki przy pracy, a siła obronna Rzeczypospolitej" — pogadanka. 14 50 Co słychać na Śląsku? 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Pieśni w wykonaniu Heleny Hrabe Szatkiewiczowej — alt. Przy fortepianie Karol Szafranek. 16.30 Uwertura i fantazje operowe — płyty. 17.0 Kameralny Teatr Wyobraźni: wznowienie komedii p. t. „Rozwód", 17.25 Zbiorowa audycja sportowa. 18.00 Przewieczorek przy mikrofonie. W przerwie o godz. 18.30 Autem przez pustynię Syryską — felieton. 20.00 20.00 „Trzeba nos dziś u starki — wyjmiły kanarki" — audycja pogodna w oprawie. Franciszka Pilarka. Reżyseria Teofila Smykały. 20.35 Wiadomości sportowe lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 Robert Schumann „Karnawał" w wyk. Kazimiera Koczalskiego — fort. 22.30 Płyty. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Repertuary teatrów i kin

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 30 lipca:

CAPITOL: Od niedzi 1 „Darmozjad".
CASINO: „Napiętnowana".
COLOSSEUM: „Świeczniki królewski".
RIALTO: „Pan redaktor szaleje".
STYLOWY: Od soboty: „Detektyw z Honolulu", „Nie ufaj mężczyźnie".
UNION: „Tydzień przed ślubem", „2/W. Z. 6 nie wyładować".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Szept miłości" i bogaty nadprogram.

Inne miejscowości:

BIALA — MIEJSKIE: „Dyplomatyczna żona". — APOLLO: „Boccacio". — RIALTO: „Krew na morzu".
CHORZÓW — APOLLO: Pat i Patachon i Dwa wiewiórki. — DELTA: „Mały Anatol" i „Władca podwodnego świata". — ROXY: „Confetti" i „Mały król". — COLOSSEUM: „Pani Minister tańczy" i „Parada miłości".
CHROPACZÓW — METROPOL: „Rose Marii".
LIPINY — CASINO: „Kępsy br. Pompadur" i „Cowboy bohater". — COLOSSEUM: „Zabiłem" i „Małżeństwo na bezdrożach".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Szampański walc", „Całe miasto o tym mówi".
MYSŁOWICE — ODEON: „Miasto Anatol". — HELIOS: „Zbieg z Jawy".
ORZEGÓW — CASINO: „Święta i jej błazeń", „Wierna rzeka", „Wizyta Marszałka Śmigłego - Rydza we Francji".
PIOTROWICE — METROPOL: „Bohater", „Recital na stole".
RYBNIK — APOLLO: „90 minut postoju" oraz „Kochana dziewczyna". — HELIOS: „Nie całuj w klinę" oraz „Wódz czerwonoskórych".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Gwiazdozbiór eskadra" (Orły Kościuszkowskie, tygodnik oraz Zlot Sokołów w Katowicach.
ŚWIETOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Niebezpieczny kochanek" i „Droga do sławy". — APOLLO: „Sprzedawca traktorów" i „Joe Brown".
SZABLEJ — APOLLO: „Słowik Wiednia" i „Burlesczy z nad Wołgi" oraz PAT.

Komunikaty

Baczność ochotnicy!

Tegoroczny ogólny zjazd b. O. A. Polskiej odbędzie się dnia 15 sierpnia 1937 r. we Lwowie, wobec tego zarząd Zw. b. O. A. P. oddział w Katowicach wszystkich członków celem wzięcia udziału. Dalszych informacji udziela sekretariat ul. Piłsudskiego 27, który jest czynny we wtorki i piątki od godz. 10.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Jędrzejnwsba znnwu spntka się z Marble

w finale tenisowych mistrzostw Ameryki

Z Nowego Jorku donoszą o nowym sukcesie naszej mistrzyni Jadwigi Jędrzejowskiej, która —jak wiadomo — bierze udział w tenisowych mistrzostwach Ameryki. W półfinale Jędrzejowska natknęła się na Dorothy Bundy, która stawiła jej zacięty opór i uległa dopiero po ciężkiej walce. Jędrzejowska wygrała w stosunku 6:4, 7:5. W finale pewnie Jadzia spotka się ze swą niedawną przeciwniczką z Wimbledonu, mistrzynią Ameryki — Marble.

W grze podwójnej pań w ćwierćfinałach para Jędrzejowska — Andrews wygrała z parą Boundy — Henry 6.2, 6:2.

Para Michalak — Napierała

wygrywa bieg amerykański na Dynasach

W czwartek wieczorem odbył się na Dynasach wyścig amerykański parami na 100 km z udziałem najlepszych par Warszawy, Pary łódzkiej i dwóch par śląskich. Bieg miał niesłychanie emocjonujący przebieg i zakończył się zwycięstwem pary Michalak — Napierała w czasie 2:31:03 sek. (14 pkt.)

Drugie miejsce o okrążenie stylu zajęła para Moczulski — Włodarczyk.

3. Popończyk — Starzyński, 4. Bracia Kopiak, 5. Stahl — Matczak.

Para łódzka Osmólski — Schmidt i pary śląskie Rurański — Weber i Rurański II — Nowotek nie odegrały żadnej roli i zajęły dalsze miejsca.

Transmisja zawodów z Berlina

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w niedzielę w Berlinie przy udziale zawodników polskich, transmitowane będą przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia w tym samym dniu o godz. 22—22.20.

Mecz bokserski Poznań — Śląsk

Jak się dowiadujemy, na dzień 12 września br. wyznaczony został termin sensacyjnego meczu bokserskiego Poznań — Śląsk. Mecz ten odbędzie się w Katowicach. Zapowiedź tak atrakcyjnego spotkania wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie.

Drużynowe mistrzostwa pań w lekkoatletyce w Bydgoszczy

W bieżącym roku po raz pierwszy przeprowadzone zostaną tu drużynowe mistrzostwa pań w lekkoatletyce. Do każdej konkurencji wystawiają kluby po trzy zawodniczki. Jedna z zawodniczek nie może brać udziału w większej ilości konkurencji, niż cztery, wliczając już sztafety. Początek rozgrywek 15 sierpnia rb.

Polscy piłkarze w gościnie u sportowców słowackich

Drużyna piłkarska Sokoła z Nowego Targu bawiła w Czechosłowacji, gdzie rozegrała mecz w Starej Wsi Spiskiej w Słowacji z miejscowym klubem „Słowacki Klub Magóra". Sokół odniósł zwycięstwo w stosunku 6:0 (3:0). Polaków witano bardzo serdecznie, a przed zawodami prezes klubu słowackiego wręczy przedstawicielowi Sokoła bukiet kwiatów. — Sokół zaprosił Słowaków na mecz rewanżowy, który ma się odbyć w Nowym Targu.

Robotnicza reprezentacja Polski wyjechała do Francji

Robotnicza reprezentacja piłkarska Polski wyjechała w czwartek wieczorem na tournee do Francji. Kierownikiem ekspedycji jest p. Domosławski. Pierwszy mecz rozegra reprezentacja dnia 1 sierpnia w Lens z robotniczą reprezentacją polskiej emigracji we Francji.

Przed meczem Ruch — A. K. S.

w Wielkich Hajdukach

Katowice 30 lipca.

W związku z meczem ligowym Ruch — A. K. S. w Wielkich Hajdukach kierownictwo Ruchu przypomina publiczności, że bilety wstępu na mecz są już wcześniej do nabycia w przedsprzedaży. Przedsprzedaż prowadzą firmy: w Katowicach „Sport" przy ul. 3 Maja, w Chorzowie Hotel „Polski", ulica Wolności, w Hajdukach skład fryzjerski Ciura koło dworca. Nabywanie biletów w przedsprzedaży wskazane jest z tego względu, że w dniu zawodów przy kasach panuje ogromny tłok. Równocześnie kierownictwo Ruchu przestrzega publiczność przed nabywaniem biletów od ulicznych sprzedawców, gdyż ci — jak stwierdzono — niejednokrotnie dopuszczają się nadużyć i sprzedają nieważne bilety.

Uczestnicy pociągów popularnych przybywających z innych miast śląskich, będą korzystali ze specjalnych zniżek za okazaniem biletu uczestnictwa. Bilety na miejsca siedzące będzie sprzedawała kasa nr. 4, znajdująca się przy północnej stronie stadionu, skąd łatwiej można się dostać do trybuny. Dla osób posiadających bilety zakupione w przedsprzedaży przeznaczone jest osobne wejście przez środkową bramę.

Początek meczu punktualnie o godz. 17,30. Jako przedmecz odbędą się zawody towarzyskie pomiędzy drużynami T. S. Azotania z Jaworzna a Ruchem Ib.

Światowej sławy polska lekkoatletka Stanisława Walasiewiczówna po szeregu triumfów w Ameryce powróciła do kraju. Zdjęcie nasze przedstawia Stanisławę Walasiewiczównę w momencie startu do biegu na 100 m.

Polscy pływacy w Budapeszcie

W dniach 31 bm. i 1 sierpnia na zawodach pływackich w Budapeszcie startować będzie drużyna polska w składzie następującym:

Karliczek, Szwaen, Jankowski, Rusin, Szolc (wszyscy EKS. Katowice), Gumkowski, Jastrzębski, Karpiński (A. Z. S. Warszawa), Bocheński (Delfin) i Heidrich (Dąb).

Po zawodach w Budapeszcie Polacy wezmą udział w zawodach, organizowanych w paru prowincjonalnych miastach węgierskich.

Największa doroczna rewia wioślarstwa polskiego

Tegoroczne regaty o mistrzostwo wioślarskie Polski, które się odbędą w sobotę dnia 31 bm. i w niedzielę 1 sierpnia w Bydgoszczy, będą odpowiednim zapoczątkowaniem „Tygodnia Bydgoszczy" wioślarskiej stolicy Polski.

Regaty zapowiadają się bardzo interesująco. W dwudniowych zmaganiach spotka się 77 osad, reprezentujących 27 czołowych klubów.

O mistrzostwo Polski rozegranych zostanie 9 biegów. Panie startują w jedynkach i czwórkach. Do jedynek zgłoszono 5 pań, z czego 2 z Warszawskiego Klubu Wioślarek. W biegu czwórek na 1200 mtr. trasie startować będą panie z Bydgoskiego Klubu Wioślarek i Warszawskiego Klubu Wioślarek.

W osadach męskich reprezentowane będą największe ośrodki sportu wioślarskiego w Polsce, a mianowicie Warszawa, Poznań, Kraków, Wilno, Kalisz, Włocławek, Toruń, Grudziądz, Płock, Skarzysko i oczywiście Bydgoszcz. Poszczególne biegi zapowiadają się niezmiernie interesująco ze względu na wyrównaną klasę zawodników. Zwłaszcza ciekawie zapowiada się walka ósemek. Startują Bydgoskie Tow. Wioślarskie, A. Z. S. Poznań i A. Z. S. Warszawa. Te trzy osady przedstawiają wyrównany poziom, to też walka będzie zacięta.

Łucznicy polscy na mistrzostwach świata

W dniach od 9 do 16 sierpnia w Paryżu odbędą się mistrzostwa świata w łucznictwie. Na zawodach tych startować będzie reprezentacja polska w następującym składzie:

Trusz i Filip ze Lwowa, Majewski z Bydgoszczy i Szymuś z Krakowa. Jako rezerwowy pojedzie lwowianin Prugar.

W konkurencjach kobiecych startować będą: Kurkowska-Spychajowa, Bunschowa (Kraków), oraz Olearczykówna i Dubajowa ze Lwowa.

Drużyna polska opuści kraj 6 sierpnia pod kierunkiem pp. Leśniewskiego, Pakuły i Krajewskiego.

*

Na strzeleckie mistrzostwa świata, które odbędą się w Helsinkach, od 30 bm. do 9 sierpnia, wyjedzie w nadchodzącą sobotę 2-ga grupa naszej reprezentacji. W grupie tej znajdują się zawodnicy do strzelań myśliwskich i rzutkowych.

Skład drugiej grupy przedstawia się następująco.

Kiszkurno, Rosenwerth, Ziegenhirte, Czerski, mjr. Sztukowski, Jeziorowski, kpt. Palewski.

W ubiegłym tygodniu odbyły się pływackie mistrzostwa Polski. W ramach zawodów zostały rozegrane zawody skoków z wieży panów. Zwycięzcą został znany skoczek Maerz. Zdjęcie nasze przedstawia efektowny skok Maerza z wieży.

„Garbarnia" ligowa w Knurowie

W dniu 1 sierpnia gościć będzie ligowa drużyna „Garbarni" w Knurowie, gdzie o godz. 17,30 rozegra towarzyskie spotkanie z miejscową Concordią. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Przypomnieć należy, że „Garbarnia" w ubiegłym roku poniosła w Knurowie klęskę i będzie się chciała obecnie zrewanżować.

Pogoń Katowice — Slavia Ruda o wejście do ligi śląskiej

Na boisku W. F. (dawn. Pogoń) w Katowicach rozegrane zostaną w niedzielę rewanżowe zawody o wejście do Ligi Śląskiej pomiędzy katowicką Pogonią i Slavią z Rudy. Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż oba zespoły przedstawiają wyrównaną klasę pod względem technicznym.

Początek zawodów o godz. 17-tej. W przedmeczu spotkają się drużyny juniorów obydwu klubów.

Festyn sportowy w Piotrowicach

Klub Sportowy „Piotrowice" urządza w dniach 31 lipca i 1 sierpnia 1937 r. na własnym boisku przy ul. Dworcowej Walk. Festyn Sportowy połączony z koncertem, zabawą ludową i zabawą dla dzieci. Program festynu następujący: W sobotę, dnia 31 lipca zawody w piłkę nożną przy świetle reflektorów: 1) o godz. 20 K. S. M. Kostuchna — K. S. Piotrowice (rezerwy), 2) o godz. 21.30 Starzy Panowie K. S. Rozwój — Starzy Panowie K. S. Piotrowice. W niedzielę, dnia 1 sierpnia: 1) o godz. 13 K. S. M. Kostuchna — K. S. Piotrowice (jun.), 2) o godz. 14.15 K. S. M. Kostuchna — K. S. Piotrowice (szkolna), 3) o godz. 15.30 K. S. M. Kostuchna — K. S. Dąb Katowice, 4) o godz. 17,15 K. S. Czarni Sosnowiec — K. S. Piotrowice. Po zawodach koncert i tańce na zielonej murawie. Czysty dochód z imprezy przeznacza się na zakup sprzętu sportowego i rozbudowę boiska.

FESTYN SPORTOWY W ŁAZISKACH GÓRNYCH.

Tow. Gimnastyczne „Sokół", gniazdo w Kopaninie, Łaziska Górne urządza w dniu 1 sierpnia na boisku „Kopanina" przy Zakładach Elektro, festyn sportowy, na który zarząd gniazda zaprasza wszystkich sympatyków.

Na program festynu złożą się zawody lekkoatletyczne, popisy sokole strzelanie o nagrody oraz zawody piłki nożnej. Wieczorem o godz. 19 odbędzie się w kasynie zabawa taneczna.

K. S. ORZEŁ — K. S. DIANA.

W niedzielę 1 sierpnia rb. o godz. 17 odbędzie się ciekawy mecz piłki nożnej pomiędzy powyższymi drużynami. Mecz zapowiada się bardzo interesująco. Przedmecz rezerw i juniorów.

Polacy w wyścigu „dookoła Węgier"

W dniach 4—8 sierpnia br. rozegrany zostanie, jak to już w swoim czasie donosiliśmy, 5-etapowy wyścig kolarski „dookoła Węgier", na łącznym dystansie 1024 klm.

W biegu weźmie udział drużyna polska w składzie: J. Kapiak, Napierała, Wasilewski i Wiśniewski.

Kierownikiem drużyny polskiej będzie dyr. Orłowski, opiekunem technicznym K. Wisznicki. Drużyna polska opuści Warszawę w dniu 2 sierpnia br.

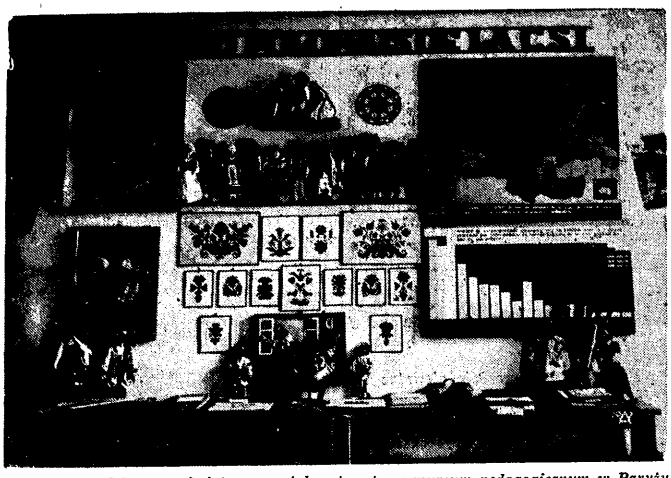

W związku z Wystawą Światową, została otwarta w muzeum pedagogicznym w Paryżu, wystawa międzynarodowej korespondencji szkolnej. Polska komisja międzynarodowej współpracy intelektualnej, prowadząca biuro wymienionej wyżej korespondencji szkolnej, wzięła udział w wystawie, nadsyłając szereg prac polskiej młodzieży szkolnej. W stoisku polskim, reprodukowanym na tym zdjęciu, znalazły się artystyczne laleczki w strojach ludowych, wycinanki, artystyczne albumy, i inne, o dużym poziomie artystycznym przedmioty, wykonane przez dzieci polskie i przesyłane dzieciom obcych krajów. Ponadto umieszczono wykresy, ilustrujące rozwój korespondencji szkolnej w Polsce. Celem międzynarodowej korespondencji szkolnej jest organizacja współżycia międzynarodowego młodzieży oraz informowanie zagranicy o kraju ojczystym.

Przed „Tygodniem Gór" w Wiśle

Drzeworyt I. Walocha (Wisła).

Owce na wypasie w lesie.

Buchalter-bilansista

korespondent polsko-niemiecko-angielski

doświadczony organizator z wieloletnią pierwszorzędną praktyką, piszący biegle na maszynie, energiczny, kierujący się nowoczesnymi zasadami pracy pragnie zmienić posadę. Łask. zgłoszenia pod „Trzydziestoletni" do Administracji Polski Zachodniej Katowice, Kościuszki 15

Pierwsza górnośląska szkoła tresury psów

w pobliżu lotniska!

Rok założenia 1918 — W kraju i za granicą wielokrotnie premiowana, przyjmuje każdego czasu psy do fachowej tresury i w dobrą opiekę. Opłata przystępna.

Stenotypistki

polsko-niemiecko-francuskiej

poszukuje wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe. Stenografia polska i niemiecka wymaga. Oferty kierować do P. Z. pod nr 8730.

Sklepem bez wystawy

jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism.

Towarzystwo „Studium Maszynowe i Elektrotechniczne" we Lwowie

zawiadamia, że Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział we Lwowie, na zlecenie Towarzystwa Studjum M. i E. rozpisało i przeprowadza

Konkurs powszechny nr 87

na projekt szkicowy gmachów Wydziału Mechanicznego Politechniki Lwowskiej przy ulicy Stryjskiej we Lwowie.

Za prace, uznane przez Sąd Konkursowy jako najlepsze przewidziane są następujące nagrody:

Nagroda pierwsza 7 500 zł, nagroda druga 5 000 zł, nagroda trzecia 3 000 zł, nagroda czwarta 2 000 zł, nagroda piąta 1 500 zł.

Zakup pierwszy 2 000 zł, zakup drugi 1 000 złotych.

Ewentualne dalsze zakupy po 1 000 złotych.

Termin zapytań do dnia 20 sierpnia 1937 r. włącznie.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa dnia 15 października 1937 r.

Program i warunki konkursu wraz z podkładami otrzymać można za opłatą 5.— zł w Stowarzyszeniu Architektów R. P. Oddział we Lwowie ul. Akademicka l. 17 Izba Przemysłowo Handlowa, oraz w Komitecie Budowy Gmachów Wydziału Mechanicznego P. L. Lwów, Politechnika. (8704)

ZA ZARZĄD TOWARZYSTWA:

Prof. St. Łukasiewicz, Inż. T. Włodek.

Młodego zdolnego **fachowca drzewnego** (chrześcijanina) poszukuje się od zaraz. Zgłoszenia do repr. „Polski Zachodniej" w Rybniku.

Położony wśród lasu, w pobliżu wody w malowniczej dolinie Dziechcinki.

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA"

K. Mączyńskiej

WISŁA

Telefon Nr 66.

5 minut od przystanku Dziechcinka

O to tylko chodzi.

— Słuchaj-no Karolu nie mogę pozwolić na to, żebyś przeszkadzał w pracy służącej...

VI. Km. 1343/37 i 2663/34.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że sprzedam publicznie następujące ruchomości:

1. dnia 3 sierpnia 1937 r. o godz. 8 w Katowicach przy ul. Brynowskiej nr 85:

2 stoły, 2 lampy, biurko, wagę stołową, ladę sklepową, radio, maszynę do szycia i zegar ścienny.

oszacowane na łączną sumę 1.230 zł;

2. dnia 4 sierpnia 1937 r. o godz. 8.30 w Brynowie - Dworze:

dywan, maszynę do pisania, biurko, 2 fotele, szafę, radio i konia wyścigowego,

oszacowane na łączną sumę 1.625 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach rewiru V., (8117)

III. Km. 1631/37.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w środę dnia 4 go sierpnia 1937 r. o godz. 9-tej rano sprzedam publicznie w Szopieniecach przy ulicy Podgórnej na terenie Kopalni „Szczęście Luszy" następujące ruchomości:

składających się z wszelkich urządzeń kopalni tak maszynowych jak i budynkowych (szop), ogrodzenia kopalni oraz materiału drzewnego, oleju maszynowego, saletry barbitu i węgla, słowem wszystkiego, co na terenie kopalni zostało protokółem zajęcia z dnia 19 lipca 1937 objęte a oszacowanych na łączną sumę zł 27.941,50.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/1 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

III. Km. 1618/37.

Ogłaszam, że w środę dnia 4-go sierpnia 1937 r. o godz. 8.30 rano sprzedam publicznie w Małej Dąbrowce przy ulicy M. Piłsudskiego nr 1 następujące ruchomości:

1 bufet pokojowy, 1 stół okrągły do rozsuwania, 6 krzeseł gobel. wyściel., 1 tapczan gobel wyściel., 1 maszynę do szycia „Grützner",

oszacowane na łączną sumę 808,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/1 godz. przed rozpoczęciem l.

III. Km. 1612/36.

Ogłaszam, że w środę dnia 4-go sierpnia 1937 r. o godz. 13-tej w południe sprzedam publicznie w Mysłowicach przy ul. Nowokościelnej nr 2/3 następujące ruchomości:

1 fisharmonię A. Meier Fulda, 1 dywan perski pod stół 4x3 m, 1 bufet w jadalni, 1 kredens w jadalni, 1 zegar regulator szafkowy stojący, 1 stół rozsuwalny na 12 osób, 8 krzeseł skórą wyściełanych, 2 fotele wyściel. jedwab. gobel., 1 kanapkę wyściel. jedwabiem gobel., 2 fotele większe jedwab.

oszacowane na łączną sumę 2.898,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/1 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

WOJCIECH GÓRSKI

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru III. w Mysłowicach, Nowokościelna 9. (8801)

Przetarg nieograniczony

ogłasza Wydział Powiatowy w Pszczynie na wykonanie nawierzchni bitumicznej i skanalizowania rowów w Pawełwniku z terminem wniesienia ofert do dnia 9 sierpnia 1937 r. godz. 10-ej.

Przewodniczący Wydziału Powiat:

w z. (—) dr Riess.

ZAKŁAD BUDOWY APARATÓW W BIELSKU POSZUKUJE zdolnego, energicznego i doświadczonego technika - konstruktora na

kierownika biura konstrukcyjnego

Praktyka w budowie aparatów do oczyszczania wody pożądana, jednak nie jest warunkiem niezbędnym.

Uprasza się reflektantów w wieku do 45 lat o składanie ofert z podaniem szczegółowego życiorysu, referencyj i wymagań pod „stała posada" do Administracji „Polski Zachodniej" 8718.

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zwraca uwagę na mające się odbyć w dniach 27 sierpnia, 3 7 i 10 września 1937 r. przetargi nieograniczone nr 66/37, 66/38, 66/39, 66/40 i 66/41 na dostawę:

1. karbolineum,
2. rur żelaznych
3. ścierek lnianych do podłóg i okien,
4. szczeliwa klingierytowego i
5. wkrętów żelaznych do drzewa i metali oraz zatyczek.

Szczegóły przetargu ogłoszone w Monitorze Polskim nr 170 z dnia 28 lipca 1937 r.

MIESZKANIA

Mieszkanie 2- lub 3-pokojowe z kuchnią w Katowicach poszukiwane. Oferty z podaniem warunków kierować do P. Z. pod „J 3.".

RÓŻNE

Prchata w Cieszynie ma w swym lokalu dla swych gości separatki gdzie im podaje przekąski i smaczne kanapki (78.9)

Garaże dla motocykli z przyczepkami do wynajęcia Chorzów I, ul. Dąbrowskiego 10—12.

Na wywczasach.

Gdy letnik zapomni zabrać z sobą hamak..

Karlik Łafuła nie traci nigdy przytomności umysłu...